

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Nie smuć się wielki narodzie sowiecki z powodu zbyt „łagodnego” wyroku

Wydany wczoraj przez Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR wyrok w sprawie Piatakowa, Radka, Sokolnikowa, Seriebriakowa i towarzyszy, prawdopodobnie pograżył wielki naród sowiecki w bezgranicznym smutku i nasunął mu bardzo duże wątpliwości co do jego nieograniczonych uprawnień i wszechwładzy w najdemokratyczniejszym państwie Stalina.

Wbrew bowiem jednolitej i zdecydowanej postawie całego narodu sowieckiego, który na tysiącach wieców, w tysiącach rezolucji i artykułów prasy domagał się „rozstrzelania psów fałszywostki i zdrajców ojczyzny” i do żądań którego w swej mowie oskarżycielskiej przyłączył się prokurator Wyszyński domagając się „kary śmierci dla wszystkich oskarżonych” — sąd skazał na śmierć zaledwie 13. Trzech zaś t. j. Radka, Sokolnikowa i Arnolda — na 10 lat więzienia, a Stroilowa tylko na 8 lat pozbawienie ich wszystkich na przeciąg 8 lat wszelkich praw obywatelskich. Poza tym należy nadmienić, że wyrok jest ostateczny i żadnej apelacji nie podlega.

My, którzy uwierzyliśmy w prawdomówność prasy sowieckiej, bynajmniej nie spodziewaliśmy się tak samo jak i naród sowiecki takiego wyroku. Tym bardziej, że wśród nie skazanych na śmierć znajdują się dwaj najwięksi przestępcy i zdrajcy ojczyzny sowieckiej: Radek i Sokolnikow. Akt oskarżenia bowiem, zarzucał im największe przestępstwa. Prasa sowiecka w ciągu całego tygodnia tych dwóch oskarżonych atakowała w sposób najbardziej kategoryczny i stanowczy, przedstawiając ich jako „ober, zdrajców” od urodzenia, jako ludzi nie mających „żadnego poczucia NACJONALIZMU”, którzy z przedstawicielami obcych „mocarstw handlowali świętą ojczyzną sowiecką”.

Co więcej. W oświeleniu prasy sowieckiej byli oni gorsi nie tylko od „Judenicza, Denikina, Petlury i białogwardystów”, ale nawet od faszystów którzy by też nigdy „nie poszli na ROZCZŁONKOWANIE własnej ojczyzny”. A ci dwaj „trockistowsy”, „ludożercy”, „bandyci”, „kanalie”, „jezuici” i t. d. spotykali się z różnymi panami X, Y, korespondowali z agentem Gestapo Trockim i to wszystko na temat odstąpienia Japonii lub Niemcom niektórych części Związku sowieckiego. W dodatku zaś Radek, podczas przebiegu procesu, pozwalał sobie na wyraźne kpiny z prokuratora Wyszyńskiego.

Nie więc dziwnego, że miłujący własną ojczyznę naród sowiecki najbardziej na tych dwóch „typów z podziemnej gwiazdy” oburzał się i że prasa sowiecka tym słusznym uczuciom własnego narodu poświęcała najwięcej miejsca.

Ale właśnie dlatego, staje się nie zrozumiały wyrok sądu. Wątpimy, a

żeby Stalin uwzględnił prośbę matki Radka i przeciwstawiając to woli wielkiego narodu sowieckiego, wywierał jakąś presję na sąd. Przecież sąd w ZSRR jest w myśl nowej konstytucji z 6 grudnia 1936 r. zupełnie niezależny i podlega tylko ustawom. Czyżby Stalin mógł łamać wydane przez siebie przepisy konstytucyjne? Wykluczone.

O tendencje autokratyczne Stalina bynajmniej nie posądzamy. On przecież jest tylko generalnym sekretarzem partii komunistycznej i podlega tym samym przepisom prawnym jak i wszyscy obywatele ZSRR. Za przestrzeganiem przezeń przepisów konstytucyjnych przemawia poza tym wyrok w sprawie Zinowiewa, Kamieniewa i towarzyszy. Wówczas jeszcze nie obowiązywała nowa „najdemokratyczniejsza konstytucja w świecie” ale ten sam sąd przeczuwając prawdopodobnie, że ona zostanie uchwalona — w stu procentach przychylił się do żądania narodu sowieckiego i wszystkich 16 oskarżonych skazał na śmierć. Więc nie ma żadnych powodów przypuszczać, aby Stalin w ciągu pół roku zmienił swe demokratyczne zapatrywania i ingerował w kompetencje sądu obecnie, kiedy już obowiązuje pod jego kierownictwem opracowana konstytucja.

Dłaczego więc nie uwzględniono w 100 procentach żądań narodu sowieckiego, tak jak to było w sprawie Zinowiewa — Kamieniewa i towarzyszy w sierpniu 1936 r.?

Tutaj mogą zachodzić tylko następujące ewentualności. Jest rzeczą zupełnie możliwą, że wobec opanowania kierowniczych stanowisk w ZSRR przez agentów różnych obcych wywiadów, również i w składzie Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego, znaleźli się agenci tego samego wywiadu, którego agentami byli Radek, Sokolnikow, Arnold i Stroilow. W takim razie panowie sędziowie Ulrich i towarzysze korzystając z przysługującej

im w myśl nowej konstytucji sowieckiej niezawisłości sędziowskiej mogli spróbować uratować życie swym kolegom po fachu. I dlatego by oni nie mogli skorzystać z niezawisłości sędziowskiej i nie oszukać narodu sowieckiego, jak to robili Radek, Sokolnikow i inni postawieni na wysokich stanowiskach przez tenże naród.

Może zachodzić również i druga ewentualność. Przypuśćmy, że w obecnym składzie sędziowskim z Ulrichem na czele ma agentów tego wywiadu co Radek, Sokolnikow i inni nie skazani na śmierć. To wówczas jest rzecz możliwa, że oni po naradzie z prokuratorem Wyszyńskim postanowili tych czterech pozostawić do następnego procesu. Należy bowiem pamiętać, że ci skazani wymienili jeszcze cały szereg osób zajmujących wybitne stanowiska, które tak samo spiskowały przeciw ojczyźnie sowieckiej i w służyły się burżuazji pod różnymi płaszczykami. Interes państwowy więc wymagał pozostawienia ich przy życiu, aby tym lepiej móc wyłapać różnych zakonspirowanych szpiegów.

Jeżeli zatem zaszła pierwsza ewentualność — to jest rzeczą bardzo prawdopodobną i możliwą, że dziełny Jeżow, któremu za usługi związane z wykruceniem „centrum równoległego” rząd sowiecki nadał tytuł generalnego komisarza bezpieczeństwa — zdemaskuje je również i obecny skład sądu oraz posadzi go w najbliższym czasie na ławie oskarżonych.

Jeżeli zaś zaszła druga ewentualność — to w takim razie, należy oczekiwać, że Radek, Sokolnikow, Stroilow i Arnold w najbliższej przyszłości znów zasiądą na ławie oskarżonych w nowym towarzystwie, za przynależność do jakiegoś nowego centrum. Przecież należy pamiętać że różnych

kontrrewolucyjnych centrów jest bardzo dużo w ZSRR, i że tam praktykuje się sądownictwo ludzi również za przestępstwa popełnione poza więzieniem przez zamkniętych w więzieniu. Alibi jest nieznane.

Po zabójstwie np. Kirowa GPU, wykryło „centrum leningradzkie” (Nikolajew i towarzysze), „centrum moskiewskie” (Zinowiew i towarzysze). Za przynależność do „centrum moskiewskiego”, Zinowiew, Kamieniew i inni, w styczniu 1935 r. byli skazani po 10 lat. Potem okazało się, że oni siedząc w więzieniu zorganizowali tak zwane „centrum zjednoczonego zinniewiewo — trockistowskiego bloku”, za co w sierpniu 1936 r. byli skazani na rozstrzelanie.

Wobec tego nie ma żadnej pewności, że „równoległe centrum” jest już ostateczne i że wyrok na Radka, Sokolnikowa, Arnolda i Stroilowa jest ostateczny. Wręcz odwrotnie, wszyscy znaki na niebie i ziemi sowieckiej przemawiają zatem, że o ile oni szybko nie umrą w więzieniu — to z pewnością wzorem Zinowiewa i innych zorganizują nowe „centrum kontrrewolucyjne” i ponownie zasiądą na ławie oskarżonych.

A wówczas już ich nie minie kara śmierci. My w zupełności wierzymy w białą rękę sprawiedliwości sowieckiej i mamy nadzieję, że takich Radków nie minie zasłużona kara.

Radzimy i Tobie wielki narodzie sowiecki nie smuć się z powodu obecnego wyroku, częściowo ignorującego Twoje żądanie i naruszającego Twoje uprawnienia. Bądź pewny, że demokracja stalinowska zwycięży i że Twym żądaniem stanie się zadość w 100 procentach: „święta ziemia sowiecka zostanie oczyszczona od różnych psów faszystowskich” i „zdrajców ojczyzny”.

13 oskarżonych z Piatakowem i Seriebriakowem skazano na śmierć Radek i Sokolnikow na 10 lat więzienia

MOSKWA, (Pat). Dziś o godz. 3.15 w nocy po ośmiogodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok w procesie Radka, Piatakowa i towarzyszy.

13 OSKARŻONYCH Z PIATAKOWEM, SERIEBRIAKOWEM ZOSTAŁO SKAZANYCH NA KARĘ ŚMIERCI przez rozstrzelanie.

RADEK, SOKOLNIKOW i ARNOLD na 10 lat więzienia, Stroilow

na 8 lat więzienia. Wszyscy czterej są pozbawieni praw na przeciąg 8 lat.

Radek według krążących w Moskwie pogłosek zwrócił się w swojej sprawie przed wydaniem wyroku do Stalina.

Prawdopodobnie część skazanych na śmierć będzie ulaskawiona.

Poza tym wyrok zawiera formułę,

która była również umieszczona i w poprzednim wyroku skazującym w procesie Kamieniewa, Zinowiewa i towarzyszy, że w razie pojawienia się na terytorium sowieckim Trockiego i syna jego Siedowa, zostaną oni oddani pod sąd.

Wyrok jest ostateczny i nie podlega apelacji.

Uroczysty dzień Rzeszy

BERLIN (Pat). Uroczysty obchód 4-ty rocznicy objęcia władzy przez nas rodowych — socjalistów rozpoczął się w całym Niemczech już wczesnym rankiem, przybijając największe rozmiary w stolicy Rzeszy. Przy słonecznej lecz bardzo mroźnej pogodzie przebiegały ulicami Berlina orkiestry partyjne SA i SS, budząc mieszkańców dźwiękiem hymnów partyjnych.

W godzinach rannych odbył się a peł młodzieży szkolnej, transmitowany przez radio.

PRZEMAWIAŁ MIN. GOEBBELS wskazując na dokonany w ciągu 4-tych lat przewrót w Niemczech.

Jeden mąż wziął ster Rzeszy w swe silne ręce — mówił Goebbels — z nazwiskiem jego wiąże się nadzieje milionów. Z nim wiara się przewrót rewolucyjny wszelkich poety. On był programem, wolą i decyzją we wszystkim.

Goebbels zaznaczył dalej, że plan pierwszych 4-tych lat uważany być może za ukończony i wykonany. Kończąc, minister wezwał młodzież, która stanowi przyszłość narodu niemieckiego, do usilnej współpracy w szeregach partyjnych.

Posiedzenie Reichstagu

BERLIN, (Pat). Posiedzenie trzeciego Reichstagu trzeciej Rzeszy rozpoczęło się parę minut po godzinie 12-tej.

Otworzył je premier Goering jako przewodniczący dawnego Reichstagu, wzywając nową izbę do bezwzględnej wierności kierownictwu i rozkazom kanclerza.

Następnie zabrakł głos minister spraw wewnętrznych Frick w charakterze przywódcy frakcji parlamentarnej partii NSDAP.

Na prezydenta Reichstagu wysunął on dotychczasowego prezydenta Goeringa i wiceprezydentów. Kandydatury przyjęte zostały en bloc przez aklamację.

Pierwszą część uroczystości ukończyła się Reichstagu została w ten sposób dokonana. Minister Frick złożył wniosek o pełnomocnictwach, który przyjęty został przez aklamację.

W 10 minut po rozpoczęciu posiedzenia wkroczył na trybunę kanclerz

Hitler, powitany hucznymi oklaskami posłów, gabinetu i gości. (Przemówienie Hitlera na str. 2).

Po zakończeniu mowy kanclerza, gorąco oklaskiwanej i wielokrotnie przerywanej okrzykami aprobaty, przemawiał jeszcze premier Goering, dziękując kanclerzowi i mówiąc o nieograniczonej miłości i zaufaniu na roli niemieckiego do kanclerza Hitlera.

Rasizm a medycyna

BERLIN (Pat). Na otwarciu domu lekarza w Weimarze przewoźca lekarzy Rzeszy dr. Wagner wygłosił mowę na temat wpływu doktryny rasowej w Niemczech na medycynę. Mówca zaatakował przeciwników nauki medycyny z tą doktryną, zamierzając, że jak w każdej sprawie, tak i w zagadnięciach medycznych kierować się należy światem topografii NSDAP. Przeciwnikami naszymi — mówił dr. Wagner — są również ci, którzy twierdzą, że „państwo ich nie należy do tego świata”.

Mówca skreślił następnie drogę realizacji ustaw norymberskich, stwierdzając, że spora trudność wywołała w praktyce sprawa mieszczków niemiecko — żydowskich. W Niemczech przebywa dziś 500.000 Żydów stu procentowych, 200.000 Żydów i 100.000 ewangelików — Żydów. Co do nie szanowania doszliśmy do wniosku, że grupa ta jest niepożądana — zarówno biologicznie, jak i politycznie i zniknąć musi możliwie najprędzej.

Ustawy norymberskie ustaliły więc, że pół — Żyd zawrzeć może małżeństwo z Niemką (lub odwrotnie) tylko za specjalnym zezwoleniem władz, zatwierdzonym przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z zastępcą fuhrera. Dzieci z takiego mał-

żeństwa uważane są już za ćwierć Żydów, ich potomkowie — za Żydów w 1/8 części, dalsze pokolenie zalicza się już do Niemców czystej krwi.

Przechodząc do zagadnienia sterylizacji, mówca ostrzegł przed nieostrożnością, stwierdzając, że na lekarzu ciąży bardzo poważna odpowiedzialność. Nie ulega kwestii — zażyczył dr. Wagner — że sterylizacja rzuci na pewien cień na reputację całej rodziny. Wniosek w tej sprawie należy więc stawiać tylko po dokładnej rozprawie.

Samo np. stwierdzenie niskiego poziomu inteligencji nie wystarczy, możliwe bowiem że dany osobnik, mimo niskich kwalifikacji umysłowych, wywiąże się dobrze ze swych obowiązków zawodowych — w odpowiednio wybranym zawodzie. Należy się przeto liczyć z wyższymi względami populacyjnymi. Niemcy muszą obecnie uprawiać „siłoczną politykę populacyjną”.

Zmarł Henri Davenport

PARYŻ, (Pat). Ubiegłej nocy zmarł w Paryżu anan, literat Henri Davenport.

Prof. Staniewicz wszedł w skład Rady P. B. R.

(Telefonom z Warszawy)
Zostali powołani członkowie rady Państwowego Banku Rolnego, z dn. 1 lutego r.
M. in. na stanowisko członka Rady powołany został prof. dr. Witold Staniewicz.

Konferencja min. Becka

GENEWA, (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął dziś w godzinach popołudniowych p. Leśtera, wysokiego komisarsza Ligi Narodów w Gdańsku, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Wizyta generalnego gubernatora Banku Rumuńskiego w Polsce



W dniu 31 bm. przybędzie do Warszawy, celem złożenia wizyty władzom Banku Polskiego i polskim sferom finansowym, gubernator generalny Banku Rumuńskiego (Banca Nationala) p. Malita Constantinescu, którego zdjęcie reproduujemy.

Marszałek Rydz-Śmigły złożył życzenia imieninowe P. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dzisiaj Pana Marszałka Śmigłego Rydzę, który z okazji nadchodzących imienin Pana Prezydenta, złożył mu życzenia w imieniu sił zbrojnych i własnym.

Wizyta admirała angielskiego w Walencji

WALENCJA, (Pat). Hiszpańska agencja rządowa donosi, że wczoraj rano przybył do portu w Walencji angielski okręt admirałski pancernik „Nelson”, któremu towarzyszył drugi angielski okręt wojenny. W południe do prezydium rady ministrów przybył z wizytą admirał sir Roger Backhouse w otoczeniu oficerów obu okrętów.

Admirał angielski przyjęty był przez premiera Largo Caballero w obecności min. spr. zagr. szefa sztabu głównego, i sekretarza politycznego prezydium rady ministrów. Sir Roger Backhouse oświadczył na powita nie: „czuję się szczęśliwym, mogąc

powitać waszą ekscelencję w moim imieniu i w imieniu mego rządu. Życzę rządowi republiki wszelkiej pomyślności i pragnę aby w Hiszpanii za panował pokój”.

Po tej wizycie, sir Roger Backhouse udał się do ministerstwa marynarki celem odwiedzenia min. Prieto. O godz. 16 premier Largo Caballero i min. Prieto rewizytowali admirała angielskiego na pokładzie pancernika „Nelson”.

Po wizycie która trwała trzy kwadransy, i poświęcona była przyjaznej rozmowie, ministrowie hiszpańscy powrócili do Walencji witani entuzjastycznymi okrzykami tłumów.

Niemcy nie mogą przyjmować nagrody Nobla

BERLIN (Pat). Dziś ukazał się dekret podpisany przez kanclerza Rzeszy zakazujący raz nazawsze przyjmowania nagrody Nobla przez obywateli niemieckich.

Dekret ten brzmi: „Dla uniemożliwienia raz na zawsze gorszących precedensów stwarzam z dniem dzisiaj

szym nagrodę narodową w dziedzinie sztuki i kultury. Nagroda w wysokości 100.000 marek przyznawana będzie corocznie trzem zasłużonym Niemcom. Przyznawanie nagrody Nobla, przez obywateli Rzeszy zakazane raz na zawsze. Wykonanie niniejszego powierzone ministrowi propagandy. Podpisano — Adolf Hitler”.

Równouprawnione Niemcy ostoją pokoju

4 lata rządów i plany na przyszłość narodów.-socjalizmu

Przemówienie kanclerza Hitlera



naród żydowski pod maską uczciwego obywatela świata prowadził rozkładową działalność wśród innych narodów i przez to stracił się opłacać.

Przechodząc do strony gospodarczej w ubiegłym czterolecu, wskazał kanclerz na całkowite załamanie się gospodarstwa niemieckiego w chwili objęcia przez niego władzy.

Polityka gospodarcza Trzeciej Rzeszy

wychodzi z założenia, że w stosunkach między państwami i narodami istnieje tylko jeden niezmienny czynnik. Czynnikiem tym jest natura. „Narodowy socjalizm jest, jak wiemy, najzaciętszym wrogiem poglądu liberalistycznego, głoszącego, że gospodarstwo istnieje dla kapitału, a nie dla człowieka”. „Dziś już nie może istnieć wolna, to znaczy nie samą zdaną wyłącznie, gospodarka, nie tylko dlatego, że byłoby to politycznie nie do zniesienia, lecz również dlatego, że i gospodarczo zaplanowałyby warunki nie do zniesienia”. „Wyratowanie naszego narodu nie jest problemem finansowym, lecz wyłącznie problemem z jednej strony wykorzystania i wprowadzenia w życie własnego zapasu siły roboczej, z drugiej zaś wykorzystania naszej ziemi i jej skarbów”. Kanclerz wskazał na olbrzymi wzrost produkcji we wszystkich dziedzinach w ciągu ostatnich czterech lat.

„Nowe państwo nie będzie i nie chce być przedsiębiorcą. Będzie ono regulowało kształtowanie siły roboczej narodu tylko o tyle, o ile konieczne jest to dla dobra wszystkich. Nie będzie ono usiłowało w żadnym razie biurokratyzować życia gospodarczego. Każda realna i praktyczna inicjatywa przeprowadzona będzie w swoich wynikach gospodarczych dla dobra wszystkich”.

Rola równouprawnienia Niemiec

Przechodząc do zagadnień związanych z polityką zagraniczną, kanclerz wskazał, że w tej dziedzinie rewolucja narodowo - socjalistyczna dokonała największego cudu w swej działalności.

Porządek wewnętrzny na terenie Niemiec stworzył podstawy do odbudowy armii niemieckiej, a tym samym do założenia, z których powstała możliwość „odręczenia tych więzów, które uważaliśmy za największą hańbę

bę, jaką dotknięty był kiedykolwiek jukikolwiek naród”.

Zamykając ten proces, czuje się dziś w obowiązku oświadczyć:

1) przywrócenie równouprawnienia Niemiec było wydarzeniem, dotychczas całkowicie i wyłącznie tylko Niemiec. Nie odebraliśmy przez to jednak nie żadnemu narodowi, żadnemu narodowi nie wyrządziliśmy krzywdy;

2) oznajmiam, że działając w duchu przywrócenia równouprawnienia Niemiec, zmienię dotychczasowy charakter (statut prawny) niemieckich kolei państwowych i Banku Rzeszy, podporządkowując go całkowicie suwerenności rządu i Rzeszy;

3) oświadczam niniejszym, że przez to zlikwidowana została w naturalny sposób ta część traktatu wersalskiego, która pozbawiła naród nasz równouprawnienia i spychała go na poziom narodów drugorzędnych;

4) przede wszystkim jednak wycofuje niniejszym jak najrozsądniej podpis Niemiec pod owym wymuszonym, wówczas od słabego rządu, wbrew jego wewnętrznemu przekonaniu, oświadczeniem, jakoby Niemcy ponosili winę za wojnę światową.

Do powyższych oświadczeń dodaje jeszcze pragnę kilka słów, a mianowicie, że ZAMYKAJĄ ONE OKRES T. ZW. ZASKOCZENIE (UEBERRASCHUNGEN).

Jako państwo równouprawnione BĘDĄ NIEMCY WSPÓŁPRACOWAĆ LOJALNIE W ROZWIKANIU PROBLEMÓW CZEKAJĄCYCH NAS I INNE NARODY.

Nawiązując do ostatniego mowy brytyjskiego ministra spr. zagr. kanclerz Hitler oświadczył: pragnę na tym miejscu zapewnić przede wszystkim min. Edena, że

NIE CHCEMY BYĆ IZOLOWANI i nie czujemy się bynajmniej izolowani (gorące oklaski). Niemcy w ostatnich latach podjęli i utwierdzili stosunki polityczne z różnymi państwami i z innymi zawiązały ściśle przyjazne stosunki.

Przypominając tylko, że NASZ UKŁAD Z POLSKĄ,

który przyniósł korzyści obu państwom, przypomnę nasz układ z Austrią, nasze doskonałe i bliskie stosunki z Włochami, nasze przyjazne stosunki z Węgrami, Jugosławią, Bułgarią, Grecją, Portugalią, Hiszpanią itd., wreszcie nie mniej serdeczne stosunki łączące nas z wieloma państwami poza-europejskimi.

NIE MOŻE BYĆ SPÓR Z FRANCJĄ Niemcy — ciągnął kanclerz — za pewniały wciąż i powtarzam to dziś uroczyste, że np. gdy chodzi o Francję, nie może w ogóle istnieć w myśli ludzkiej dopuszczalny punkt sporu. Rząd niemiecki zapewnił poza tym Belgii i Holandii, że gotów jest uznać w każdej chwili państwa te za własne, neutralne terytorium i za gwarantować to.

RÓWNIEŻ W DZIEDZINIE GOSPODARCZEJ NIE SĄ NIEMCY IZOLOWANE.

Na płaszczyźnie gospodarczej usiłuje naród niemiecki osiągnąć wyższe obroty. Wynik tych usiłowań nie był bezowocny. Handel zagraniczny Niemiec wzrósł od r. 1932.

BOLSZEWIZM NISZCZY ŚWIAT.

Kanclerz polemizuje z tezą min. Edena, jakoby Europie groziło miał podział na dwa wrogie obozy w następstwie stanowiska Rzeszy wobec bolszewizmu.

Kanclerz twierdzi, że właściwie podział Europy na dwa obozy został po raz pierwszy dokonany w Wersalu, a po raz drugi przez „proklamowanie doktryny bolszewickiej”.

Dla p. min. Edena — ciągnął kanclerz — bolszewizm jest byt może rzeczą tkwiącą w Moskwie, dla nas jednak

BOLSZEWIZM JEST ZARAZĄ przeciwko której sami w Niemczech musieliśmy się krwawo bronić.

Bolszewizm — mówił kanclerz — jest nauką rewolucji światowej, t. j. zniszczenia świata. Uznanie tej nauki za równouprawniony czynnik życia europejskiego równoznaczne byłoby z wydaniem Europy na łup.

Przechodząc

Nowa Biblioteka

(WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK)

zaopatrzona w aktualne nowości beletrystyczne oraz lekturę dla młodzieży

Mickiewicz 24 m. 5

— Ceny bardzo przystępne —

do Ligi Narodów

kanclerz oświadczył, że nie wierzy tezie, by Liga mogła w wypadku niebezpieczeństwa przyjąć do skuteczną pomocą swym członkom.

Jeśli min. Eden — mówił kanclerz — przeciwstawia mowom konieczność czynów, to wskazać mogę, że „decydującą cechą Ligi Narodów były raczej wielkie mowy, niż czyny”.

Dalej kanclerz polemizuje z min. Edenem na temat ograniczenia zbrojeń.

Wskazując

NA KONFLIKT HISZPAŃSKI

oświadczył kanclerz, że Niemcy nie mają w Hiszpanii żadnych interesów oprócz pielęgnowania tych stosunków gospodarczych, które min. Eden uznał za tak ważne i użyteczne.

Polska jest rzeczywistością

W Europie — ciągnął kanclerz — wysunęły się w ostatnich stuleciach nowe narody, które dawniej na skutek wewnętrznego rozbitcia i słabości odgrywały tylko minimalną rolę gospodarczą, a prawie żadną polityczną.

Przez powstanie nowych państw wyłoniły się naturalne tarcie. Tylko prawdziwa sztuka państwowa nie przeczy realnych elementów, a przeciwnie, uwzględni je. Naród włoski i nowe państwo włoskie stanowią rzeczywistość. Naród niemiecki i Rzesza niemiecka są również rzeczywistością.

MOIM ZAŚ WŁASNYM WSPÓŁOBYWATEŁOM CHCIAŁBYM OŚWIADCZYĆ, ŻE NARÓD POLSKI I PAŃSTWO POLSKIE STAŁY SIĘ TAK SAMO RZECZYWISTOŚCIĄ.

NIEMCY ŻĄDAJĄ KOLONII.

W dalszym ciągu kanclerz odrzuca nieistotne jego zdaniem argumenty, którymi uzasadniano pozostawienie Niemców kolonii. Niemcy żądają kolonii dziś, w czasach ciężkiej walki o środki żywnościowe i surowce. Żądania kolonialne podnoszone będą stale.

Drugi do uspokojenia świata

Wreszcie oświadczył kanclerz, chciałbym dorzucić kilka uwag na temat dróg, które mogłyby nas prowadzić do prawdziwego uspokojenia świata. Pożądane więc jest:

1) stabilizacja i ład wszystkich narodów;

2) respektowanie wzajemnych konieczności życiowych;

3) przekształcenie Ligi Narodów w narzędzie ewolucji;

4) pełne równouprawnienie;

5) traktowanie zagadnienia zbrojeń w ich całokształcie;

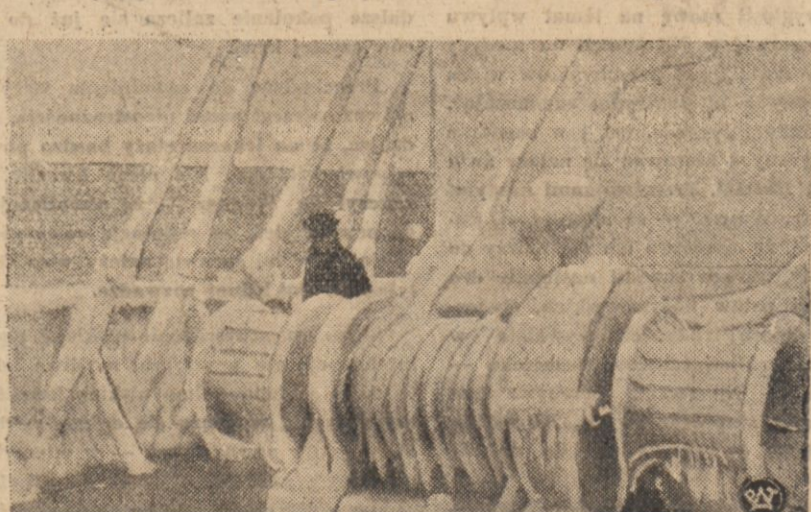
6) sparaliżowanie nieodpowiedzialnych czynników, zatruwających atmosferę międzynarodową i fałszujących opinie publiczną;

7) stałe celowe regulowanie zagadnień europejskich w ramach istniejących możliwości. Jako przykład tego zacytował kanclerz układ włosko-niemiecki;

8) tu kanclerz wskazuje na znaczenie, jakie ma traktowanie mniejszości narodowych dla odprężenia między państwami, których granice polityczne nie pokrywały się z granicami etnograficznymi.

Na zakończenie swej przeszło 2 godzinnej mowy, dał kanclerz Hitler zarys zadań na przyszłość, zabezpieczających m. in. rozbudowę wielkich miast Rzeszy.

M/S „Bałory” w szacie lodowej



Reprodukcję zdjęć przedstawiających okryty grubym lodem dziób M/S „Bałory” w czasie ostatniego rejsu z Nowego Jorku do Gdyni.

z Karpińskich
Dr. Ludwika Woyczyńska
członek Zarządu T-wa Przyjaciół Dzieci w Wilnie
zasnęła w Bogu dn. 30 stycznia 1937 r. w Warszawie w wieku l. 64
O tej bolesnej stracie zawiadamia
Zarząd T-wa Przyjaciół Dzieci w Wilnie



DLA CIEBIE

prawdziwego znawcy muzyki stworzyliśmy odbiorniki:

MARATON
CZEMPION
STENTOR

ELEKTRIT

DO NABYCIA W CAŁYM KRAJU

Obawy nie przyjęcia na U. S. B. części studentów nie odpowiadają prawdzie

W związku z notatkami, jakie zamieściły wczoraj niektóre pisma wileńskie dowiadujemy się, że władze miasta, jakoby część studentów miała zostać nie przyjęta z powrotem na uniwersytecie.

Wykłady na U. S. B. rozpoczęły się

Wczoraj na Uniwersytecie wileńskim rozpoczęły się wykłady na wydziale medycyny oraz prawa i nauk społecznych.

Na medycynie odbył się wykład dla słuchaczy I roku prof. Hillera. Frekwencja była średnia. Żydzi zajęli miejsca po lewej stronie audytorium i częściowo tylne ławki. Razem z nimi siedzieli przedstawiciele młodzieży lewicowej. Żadnych incydentów nie było.

Na prawie na wykładach prof. Chelmińskiego i dziekana Panejki również nie zanotowano żadnych incydentów. Żydzi zajęli miejsca po lewej stronie audytorium.

NIE ZAPOMNIJ
NABYĆ LOSU
I-ej KLASY
w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wilno Wielka 44
Mickiewicza 10
Gdynia, Św. Janka 10
Słomim, Mickiewicza 13



BŁAWAT POLSKI

Wilno, ul. WIELKA 28, tel. 15-92

rozpoczyna z dniem 1-go lutego r. b. w okresie

BIAŁYCH DNI

tanią sprzedaż płótna po cenach fabrycznych.

Prosimy zwrócić uwagę na nasze wystawy, które świadczą o naszej taniości.

TWOJE RADIO DZIAŁA GORZEJ?

Zadzwoń pod 655

Nasz technik zbada odbiornik i lampy (niezależnie od marki) bezpłatnie u Ciebie w domu. Poradzi jak poprawić odbiornik.

Biuro Elektro-Radio-Techn. „DZWON” Łazarz Wajman

Wilno, Wileńska 21

1.11. 37 r.

Ksieżycowy BAL Włóczęgów

Wopaleński. — Wstęp 4. Akademicki 2. — Kostiumowy. — Początek 23. — Żak.

Sala Miejska

Odczyt Melchiora Wańkowicza w Sali Miejskiej

We wtorek dnia 2 lutego br. w Sali Miejskiej (ul. Ostrobramska 5) punktualnie o godz. 11.45 staraniem T-wa Pomocy Polonii Zagranicznej, p. Melchior Wańkowicz wygłosi odczyt pt. „Jesteśmy jednej krwi”, oraz kilku mówców oświetli sytuację Polonii zagranicznej.

Bilety numerowane w cenie 50 gr. w kasie przy wejściu oraz w sekretariacie ZPOK (ul. Zamkowa 2b m. 1).

W sprawie biletów nienumerowanych po 10 gr. tylko dla organizatorów (niemniej 20 biletów) do nabycia są telefonicznie, tel. 11-44.

PIERWSZA W POLSCE
FABRYKA OLEJKÓW
ETERYCZNYCH I EKSTRAKTÓW
IGLIWIOWYCH
„PINOL” Sp. z ogy. odp.
WOROCZTA
Poleca produkty pierwszorzędnej jakości przewyższające wyroby zagraniczne.
Na żądanie oprobrowane oferty.

Dzięki systematycznemu stosowaniu u dzieci preparatów Vasenol zapobiega się zacczerwienieniu, odparzeniom i zapaleniu skóry.
Dlatego:
Vasenol
Puder i pasta przeciw odparzeniom.
Preparaty VASENOL są polskimi produktami. Należy wystrzegać się naśladowictwa.
Zakł. Przem. Vasenol Tczew.

Wyrażna poprawa

Położenie gospodarcze Polski w końcu 1936 r.

w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego

Gospodarstwo narodowe Polski wkroczyło w rok nowy wzmocnione i w warunkach pomyślniejszych, stwarzających podstawę do dalszej poprawy. Rok ubiegły przyniósł przede wszystkim zdecydowany ruch w kierunku poprawy. Rok ubiegły przyniósł przede wszystkim zdecydowany ruch w kierunku poprawy. Rok ubiegły przyniósł przede wszystkim zdecydowany ruch w kierunku poprawy.

Większy wzrost zatrudnienia osiągnęły zwłaszcza przemysły, wytwarzające artykuły inwestycyjne, jak hutnictwo żelazne, metalowy przemysł przetwórczy, przemysł drzewny i mineralny. W lepszym położeniu znajdowała się również wytwórczość przedmiotów spożycia, gdyż obok poprawy siły nabywczej ludności miejskiej zwiększyło się dość poważnie zapotrzebowanie na towary konsumpcyjne. Dochody rolnictwa wzrosły bowiem dzięki rozszerzeniu zbytu artykułów rolniczych oraz zwiększeniu cen. Wartość eksportu ważniejszych towarów rolniczych i produktów hodowlanych była w 1936 r. o około 100 mil. zł., czyli o jedną trzecią wyższa, niż w roku poprzednim. Korzystnie odbiło się również na sytuacji rolnictwa zmniejszenie się ciężaru obsługi długów w wyniku przeprowadzonej akcji oddłużenia.

O ile w zakresie produkcji i obrotów rok ubiegły przyniósł znaczącą poprawę i trwały ruch wzrostowy, o tyle w dziedzinie pieniężno-kredytowej nie był pozbawiony przebieg trudności, mających swe źródło głównie w niestabilizowanej sytuacji walutowej świata. Trwając na stanowisku utrzymania niezmiennego kursu swej waluty, Polska zmuszona była wprowadzić ograniczenia swobodnego dotychczas obrotu pieniężnego z zagranicą, a w wyniku regulacji dewizowej również ścisłą kontrolę obrotów towarowych z innymi państwami. Podkreślić przy tym należy, że zarządzenia te nie wpłynęły na zmniejszenie zagranicznego obrotu towarowego, który wykazał w roku ubiegłym znaczący wzrost, głównie pod wpływem zwiększonego importu surowców. Celem obrony waluty i bilansu płatniczego służyły również ograniczenia transferu obsługi niektórych zobowiązań zagranicznych.

Dzięki wzmocnieniu sytuacji walutowej Polski przez powyższe zarządzenia, przeprowadzoną na jesieni dewaluację w państwach bloku złotego oraz innych krajach europejskich nie wywarła większego wpływu na polskie stosunki pieniężne, które zwłaszcza pod koniec roku wykazały poważniejszą konsolidację. Przebieg wy odprawy w kierunku poprawy, który, po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych, obracał się głównie na inwestycje rzeczowe, a w pewnej mierze również na wzrost zakupów papierów wartościowych, ustąpił miejsca ponownemu wzrostowi wkładów, których stan w końcu 1936 roku był o 200 do 300 milionów złotych wyższy niż przed rokiem. Działalność kredytowa banków wykazała wzrost słabszy, na co wpłynęła m. in. również ta okoliczność, że połączona ze zwiększoną produkcją i obro-

tów zapotrzebowanie pieniężne przed Zresztą gdyby nawet społeczeństwo sięgło do rezerwy w znaczącej mierze z własnych rezerw obrotowych.

Korzystnie na stan rynku pieniężnego oddziaływała poprawa sytuacji finansowej państwa, które przestało korzystać z rezerwy rynku pieniężnego na pokrycie potrzeb budżetowych. W wyniku bowiem wydanych przed rokiem zarządzeń równowaga budżetu państwowego została przywrócona już z początkiem bieżącego roku budżetowego, a wyniki pierwszych trzech kwartałów zamykają się nadwyżką dochodów nad wydatkami.

Pomyślne tendencje rozwojowe rynku pieniężnego zaznaczyły się wyraźniej zwłaszcza w grudniu. Stan wkładów w instytucjach finansowych przede wszystkim w instytucjach publicznych, wykazał w tym miesiącu poważną poprawę. Wyplacalność w przemyśle i handlu mimo zwiększonych płatności na koniec roku przedstawiła się korzystnie, co w połączeniu z przybywaniem wkładów ułatwiło bankom likwidację ultimo rocznego.

Na cele akcji kredytowej banki wykorzystywały silnie swe rezerwy redyskontowe i zastawowe w instytucji emisyjnej, gdyż ze względu na wysoką produkcję i obrotów występowało duże zapotrzebowanie gotówki.

W związku bowiem z korzystną pogodą trwał jeszcze w grudniu dość silny ruch w budownictwie. Ogólny stan produkcji przemysłowej uległ stosunkowo niewielkiemu sezonowemu osłabieniu w niektórych gałęziach, jak w metalowym, przemysł przetwórczym, mineralnym, włókienniczym, spożywczym. W innych działach, jak w przemyśle chemicznym i drzewnym, poprzedni stan zatrudnienia został utrzymany bez większych zmian. Spadek wydobywania węgla oraz lekkie osłabienie wytwórczości hut żelaznych jest wynikiem mniejszej liczby dni roboczych w grudniu.

Wzrost produkcji nastąpił natomiast w przemyśle naftowym i cynkowym. Liczba robotników zatrudnionych w przemyśle była wyższa niż przed rokiem.

Ceny żywności wykazały dalszą wyż-

kość, przy zwiększonych nieco obrotach na rynku krajowym, mniejszym natomiast eksportem. W dziale hodowlany wywóz zwierząt rzeźnych i ważniejszych przetworów został utrzymany, zmniejszył się natomiast eksport nabiału.

Ogólne obroty towarowe z zagranicą utrzymały się w grudniu na poziomie z poprzednich miesięcy, nadwyżka wywozu nad przywozem zwiększyła się. Ruch w handlu doznał, zwłaszcza w okresie przedświątecznym, silniejszego wzrostu.

Ceny towarów wykazywały zwłaszcza w ostatnich miesiącach silniejszy ruch wzrostowy. Wskaźnik cen hurtowych, który zaczął wzrastać od II kwartału ub. r., podniósł się w grudniu do 56,9, co w stosunku do grudnia 1935 roku oznacza wzrost o 8 procent (do podstawy 1928=100). W mniejszym stopniu wzrost wskazał kosztów utrzymania, który według budżetu rodzin robotniczych wynosił dla Warszawy w grudniu 62,4 wobec 61,1 w ostatnim miesiącu 1935 roku.

Więści z Nadbałtyki

GDAŃSK

KRA W PORCIE GDYŃSKIM. Zwiększająca się w porcie kra-utn dnia żegluga słabszych parowców, uniemożliwiająca zapewnienie kursowania żaglowców. Na morzu w pobliżu miejscowości Jelitkowo na ziemi gdańskiej dwie gdańskie łodzie rybackie zostały szczerze otoczone kra, tak że znalazły się w wielkim niebezpieczeństwie. Wezwano do pomocy parowiec gdańskiej stacji pilotów po kilku godzinach wybrał łodzie z opresji.

ZATORY LODOWE W GDAŃSKU. Tworzące się w kanale Raduni na przedmieściu gdańskim zatory lodowe, spowodowały tak znaczne podniesienie się stanu wody, że kilka piwnic zostało zalanych wodą. Policja gdańska wysadziła zatory przy pomocy środków wybuchowych i obecnie wody opadają.

LITWA

W KOWNIE WYWOŁAŁO NOWA SENSACJĘ, żywo omawianą w sferach rządowych i społeczeństwa ponowne pociągnięcie do odpowiedzialności dyrektora banku Lape nasa za milionowe nadużycia, na podstawie oskarżenia prokuratora. Głos na ta sprawa poległa na tym, że Lape nasa, skazany na 10 lat ciężkiego więzienia, niespodziewanie został zwolniony przez sąd apelacyjny.

LICZBA ABONENTÓW RADIO WYCH w Litwie na dzień 1 stycznia br. wynosiła 35.234 z czego zgórą 9 tys. posiadało aparaty detektorowe, reszta baterijne i sieciowe.

SPRAWA OBYWATELSTWA KŁAJPEDZKIEGO. Rząd szwajcarski zawiadomił rząd litewski i niemiecki, że do rozważenia sporu w sprawie ustalenia obywatelstwa sześciu mieszkańców kraju Kłajpedzkiego, został wyznaczony jako arbiter prezes najwyższego sądu szwajcarskiego. Wyznaczył on wkrótce czas i miejsce rozprawy.

Jak wiadomo, w sprawie o obywatelstwo figuruje również nazwisko byłego prezesa Dyrektorium Kłajpedzkiego dr. Schreibera.

W związku z powyższym przybył do Kowna znany znawca prawa międzynarodowego prof. Mandelstam, który opracuje raport, jaki ma być złożony arbitrowi. Mandelstam zabawi w Kownie około tygodnia.

ŁOTWA

W ZWIĄZKU ZE WZROSTEM ILOŚCI RADIO - SLUCHACZY W ŁOTWIE (ostatnio ilość radioluchaczy wynosiła 97.860), opracowywany jest projekt budowy specjalnego gmachu dla radia łotewskiego, który stanie się centrum miasta. W gmachu tym znajdzie się również pomieszczenie na studia telewizyjne. Otwarcie gmachu przewiduje się już w jesieni roku 1938.

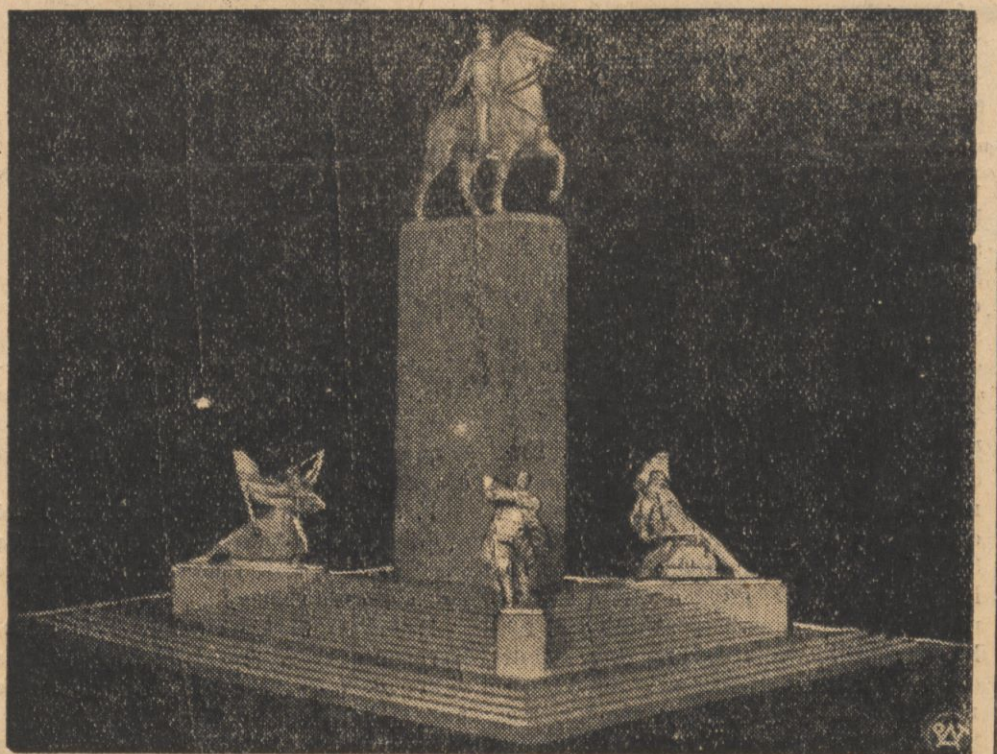
W R. UB. LATGALIA DAŁA DLA CAŁEJ ŁOTWY za pośrednictwem biur pracy Łotewskiej Izby Rol-

niczej 29.780 sezonowych robotników rolnych. W r. b. ilość ta, jak się przewiduje, wzrośnie do 30.000. Najwięcej robotników rolnych dają powiaty: Jundziński, rezekneński i dyneburski, najmniej — jaunlatgalski.

ESTONIA

SILNY RUCH KRY PRZY BRZE- GACH ESTONII I NORWEGII stwarza niebezpieczną sytuację dla statków znajdujących się w drodze. Liczne statki wzywają pomocy i proszą o przysłanie im łamacza lodów, który bez przerwy pracuje.

Konkurs na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Katowicach



Został rozstrzygnięty konkurs na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego i Powstańców Śląskich w Katowicach. Pierwszą nagrodę otrzymali: Antoni Augustyniec, art. rzeźbiarz i Deago Galic — architekt z Zagrzebia. Drugą nagrodę otrzymali: Janina Reichert — art. rzeźb. i Zbigniew Wzorek — inż. arch. Fryderyk Toth — art. rzeźb. ze współpracą Anieli Wzorek-Bałańskiej, wszyscy ze Lwowa. Trzecią nagrodę otrzymał: Józef Proszowski — art. rzeźb. ze współpracą Stefana Tarkowskiego — inż. arch. i Henryka Tarkowskiego z Warszawy. Zdjęcie nasze przedstawia projekt rzeźbiarzy jugosłowiańskich, który uzyskał pierwszą nagrodę.

WSZELKIE POCZĄTKI SĄ TRUDNE, ALE NIE NALEŻY SIĘ ZRAŻAĆ CHWILOWYMI NIEPOWODZENIAMI. Kto więc jeszcze nie wygrał na loterii, niech nie traci nadziei, że mu się to uda w przyszłości, gdy nadejdzie los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

DOPISYWANIE ODSETEK DO KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

P K O

Posiadacze książeczek oszczędnościowych P K O proszeni są o złożenie ich w urzędach pocztowych i kasach P K O celem dopisania odsetek za rok 1936 w następujących terminach:

Od 1 do 15 lutego	od Nr. 500.000 do Nr. 1.000.000 bez litery
„ 16 „ 28 „	od Nr. 1-C „ „ 900.000-C
„ 1 „ 15 marca	z literą „ „ D
„ 16 „ 31 „	z literami „ „ FiH
„ 1 „ 15 kwietnia	„ „ „ „ JiK
„ 16 „ 30 „	„ „ „ „ LiN

Zwrot książeczek nastąpi w miejscu złożenia najpóźniej w ciągu 7-miu dni.

Odsetki dopisuje się do kapitału w dniu 31-go grudnia a oprocentowuje od dnia 1-go stycznia następnego roku, łącznie z kapitałem, niezależnie od terminu wpisania ich do książeczki oszczędnościowej.

Piszą do nas

Jeszcze jeden okólnik podpisze pan dyrektor

(Dyskusja o wieczorówkach)

Nie jestem skarbowcem. Ale każdy młody prawnik na ukończeniu studiów musi się interesować ewentualnymi przyszłymi polami swej pracy zawodowej. Czytuję więc czasopisma zawodowe, m. in. Czasopismo Skarbowe, stytam się z kolegami już pracującymi — czy w sądownictwie, czy skarbowości, czy innych działach administracji, a także w różnych dziedzinach, dostępnych dla prawnika. I mogę powiedzieć, że nie są one obecne warunkami pracy w skarbowości.

Dość trafnie, chociaż pobieżnie, przedstawił je artykuł „Wieczorówki bez wyroku”, wydrukowany w „Kurjerze Wileńskim”. Ale przeczytał — z takich lub innych względów — niektórzy bardzo istotne przyczyny istnienia wieczorówek w tym resorcie. Dość blado nasświetlił możliwe wyjścia.

Reportaż p. Wl. umieszczony następnie w „Kurjerze”, napisany po zebraniu informacji w Izbie Skarbowej, jest niejako — mimo zastrzeżeń autora, wyrazem stanowiska tej ostatniej.

P. Wl. — zdaniem moim — zbliżył się do istoty kwestii, pytając: „dlaczego (mimo przeciwnego wobec wieczorówek stanowiska Izby Skarbowej) jednak we wszystkich urzędach skarbowych urzędnicy, narzekając, dykują i dykują? Na to odpowiedź nie mamy”. — Odpowiedź jest prosta i nietrudna: za dużo pracy — za mało urzędników. Ilość pracowników zmniejszono bardzo wydatnie. Gdzie dawniej pracowało 7, lub 5 pracowników, tam dziś 2-3. A ilość pracy wzrosła: Urzędy skarbowe bowiem bardziej zbliżyły dziś oko i rękę do źródeł dochodów państwa.

Pan dyrektor podpisze okólnik, zabraniający wieczorówek. Ale cóż z tego! Urzędnicy i nadal będą musieli wykonywać całą ciężką pracę i polecać także Izby Skarbowej, wynikających z normalnego toku urzędowania. Będą musieli przygotowywać sprawozdania okresowe w określonych terminach, załatwiać mowić interesantów (jaki to nieraz tłok w pokój), przeprowadzać lustracje obiektów podatkowych (często całe przedmioty na krawcach miasta lub w powiecie), dokonywać w ustawowych terminach wymiarów i t. d. Przecież

poświęcić to wszystko w ramach terminów wymaga ciągłego napięcia i nadludzkiej pracy.

Urzędnicy przychodzą na wieczorówki do biura, bo jest pewien przymus (moralny, nawet nie oficjalny) ze strony naczelników urzędów. Gdyby go nie było, przecież i tak musieli by pracę wykonać, chociażby biorąc do domu („dykowanie” domowe?). Urzędnicy skarbowi — o ile mi wiadomo — zdają sobie dokładnie sprawę, że nie zła wola naczelników urzędów, nie sadyzm odpowiedzialnych kierowników działów zmuszają ich do pracy przez całe lata wieczorami, nocami i nieraz.

Cóż tu więc pomoże okólnik, co pomogą „minusy”, za brak pilności, za „niemrawość” w normalnych godzinach urzędowych?

Gdy rozmawiałem o tym okólniku ze skarbowcami, zamiast radości spotykałem bezbarwne uśmiechy zdziwienia, że „zamiast zmiany na lepsze warunków pracy — jeszcze jeden nowy okólnik”.

Jakie jest rozwiązanie tej sprawy? — Konieczne jest powiększenie ilości etatów niższych urzędników skarbowych. Pisząc o powiększeniu liczby pracowników, nie myślę, iż rozwiązanie sprawy przyjmowanie bezplatnych lub mało płatnych praktykantów (co się ostatnio zaznaczyło w polityce personalnej „skarbowości”). Młodzi ludzie, mając „nóż na gardle”, idą do tej („chroń Boże”) skarbowości, aby zdobyć choć cieniutki nadziew na pracę i z-robek, lecz po krótkim nawet zapoznaniu się z panującymi w tym resorcie warunkami pracy, każdy stara się uciec do innych działów. Znam wypadki, że szybko orientujący się i zdolniejsi do decyzji — w warunkach grożącego kompletnego bezrobocia — już po kilku dniach (nawet godzinach) rzucali urząd. Wobec takiej ucieczki trudno wyrobić z młodych po czątkujących, kwalifikowane siły.

Sprawa wieczorówek, jedna z dotkliwych uciążliwości życia skarbowca, powinna nareszcie „ruszyć z miejsca”. Ale nie ruszą jej okólniki i „minusy”. Trzeba zdjąć pracę z jednego — rozłożyć na wielu.

Witold Szlagier.

Kronika tygodniowa

Wilno musi przejść do ataku

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że rok 1937 będzie rokiem bardzo pomyślnym dla turystyki polskiej. Nie mówię o ruchu zwykłym, o zapowiadanych wycieczkach Polaków z Ameryki, którzy mogą w tym roku połączyć zwiedzenie Wystawy Paryskiej z bytnością w Starym Kraju, zapowiada się liczniejszy niż zwykle napływ turystów z Europy Zachodniej.

Los taskawy zesłał Krynicę miłych gości z Holandii. Kopeuszek, nie Kopeuszek, ale i nie Cannes i nie Biarritz stało się ośrodkiem zainteresowania Wielkiego Turysty Świętego! Przypuśćmy, że istotnie stanie się na pewien czas modny. Przy- puśćmy, że istotnie „ludzie, którzy znają już na pamięć Szwajcarię i

Włochy, Hiszpanię i Francję, zechcą przekonać się, jak wygląda ten kraj, który jak Atlantydę wyłonił się z odmętów Wojny Światowej?... Cóż wówczas będzie?! Czy raz na zawsze odrzucimy turystów, czy też potrafimy z nich uczynić stałych klientów, stałych bywalców?!

Nie ulega wątpliwości, że na drodze tej fali złota, stoją dwie barykady następujące:

1) Brak odpowiedniej ilości komfortowych, tanich hoteli;

2) Brak bardzo surowych kar za działanie na szkodę turystów.

Hoteli średnich, na których opiera się w gruncie rzeczy turystyka zachodnio-europejska — nie posiadamy. Posiadamy hotele luksusowe i prywatne schroniska. Czy by nie na-

leżało zwerbować do tego szwajcarskich instruktorów? Hotel szwajcarski znajduje się nawet w krajach tak zazdrośnych o rozwój przemysłu turystycznego, jak Francja i Włochy. Nie jakiś oczywiście francuski Bous sac, ale średni, poczyty Szwajcar, którego dzieci ulegną już zapewne polonizacji, mógł by się stać cennym nabytkiem dla naszego b. młodego ruchu turystycznego.

Druga sprawa jeszcze bardziej paląca, to sprawa ochrony turystów. Jeżeli przybędzie do nas autem, jakiegoś latający Holender to nie powinien jednak dostać kamieniem od dzieci, słonym rachunkiem od dorosłych i pięścią od reżimieszka, jeżeli wypadkiem dostrzeże, że ktoś bucha mu z auta walizkę. Musi być jakaś, powiedzmy 40% zwykła kara za działanie na szkodę gościa. W stosunku do wszelkich prób wyzysku obcych turystów kary muszą być bezsilne i szybkie. Trzeba, ażeby taki pan „dziesiątemu zakazał” krzywdzenie

turystów.

A teraz zastanówmy się trochę nad wileńską gałęzią tego ogólnopolskiego problemu?

Wilno będzie miało w tym roku swoje „Dni Wilna”. Wilno ma cały szereg nierozstrzygniętych problemów turystycznych. Oto chociażby sprawa pałacu Szujskich. Rezolucja wniesiona przez dr. Seweryna Wysockiego, i uchwalona jednogłośnie przez Radę Miejską pozwala mieć nadzieję, że ten przepiękny gmach przestanie służyć swemu ponuremu przeznaczeniu. Muzeum walk o Niepodległość Polski, w m. Wilnie. Jakież to piękny cel, jaki cenny nabytek dla nie zabogatej w Muzea, ziemi wileńskiej.

Oprócz tego gmach ten w dzisiejszym swoim stanie, uniemożliwia zbliżenie do śródmieścia bulwarów, entokolskich. Regulacja Placu Katedralnego, jednego z najpiękniejszych i najbardziej zepsutych placów w Polsce, wyrzucenie z Sachary, czy pu-

styni Libijskiej Altarii, modernizacja jezdnii, budowa nie luksusowego (ukus jest zbytyczny), ale komfortowego (komfort jest niezbędny) Donu Wycieczkowego — oto plan — minimum, wykorzystania tegorocznej fali turystycznej.

Miejmy nadzieję, że dziś kiedy wzrost, a nie zwężanie się dziedzin naszego życia ma miejsce, Wilno nie zostanie zmuszone do roli Kopeuszk. Miejmy nadzieję, że szybko i energicznie, nie oglądając się na malkontentów, których nie zabraknie, jako że nigdy ich nie brakowało, posunie się naprzód i „Sprawa Szujskich” i sprawa modernizacji ulic i placów i tyle innych.

Żywe interesy 200 tysięcy mieszkańców, nie mogą być związane z losem paru tysięcy osób bez stałego zęścia. Wykorzystanie pracy więźniów celem rozszerzenia zasięgu prac turystycznych powinno być również zbadane. Za wszelką cenę należy

„podejść Wilno w wzywać”, nie do puścić, do utracenia kontaktu z ogólnopolskim prądem turystycznym.

Z drugiej jednak strony musimy zaapelować do stołecznych władz turystycznych, ażeby nie omijały Wilna przy układaniu marszrut dla cudzoziemców, jak to nieraz bywało dotychczas, nie tylko z cudzoziemcami, ale nawet z Polakami amerykańskimi. Nie należy się Wilna wstydzić, nawet wówczas, kiedy jeszcze nie zdąży zafundować sobie nowej sukienki. Miłą przecież rzeczą będzie przyprowadzić późniejszego gościa i powiedzieć mu — pamięta pan jak to wyglądało w tym 37-ym?!

Łącznie z całą Polską Wilno powinno przejść do ataku. Czas półtęcza, pół-kredytów, pół-inwestycji i ćwierć-reform powinien się skończyć. Wilno powinno przejść do zdecydowanego, energicznego i szybkiego ataku, ataku na swoje stare bolączki!!!

Kazimierz Leczycki.

GDZIE JEST KRES?

New York — Paryż w 10 godzin. Próba szantażowania Roosevelta. Milion dolarów dziennie strat. Pontalit

Howard Hugues, milioner naliczający z Texas, szczęśliwy młody małżonek znanego artysty filmowego Katarzyny Hepburn, akurat w przeddzień swego ślubu na skonstruowanym przez siebie samolocie przeleciał nie mały 4.000 km. dzielący San Francisco od New Yorku w 7 i pół godzin. Lecił z przeciętną szybkością 530 km. na godzinę, chociaż czasami przekraczał nawet 590 km. I to nie w stratosferze, gdzie, jak twierdzą teoretycy, można osiągnąć istotnie fantastyczną szybkość, ale na wysokości zaledwie 4.000 mtr.

Przy takiej szybkości lot z New Yorku do Paryża powinien trwać 10 godzin i niewątpliwie wkrótce taka podróż przez ocean nie będzie trwać dłużej od jazdy koleją z New Yorku do Long Beach (jedna z plaż pod Nowym Yorkiem). I kiedy cała prasa amerykańska z dumą pisze o tym wychnie amatora — lotnika i konstruktora w jednej osobie, to zaraz na sąsiedniej kolumnie musi ze wstydem przyznać się, że w tym błogosławionym kraju, w tej „God's Own Country” nie wszystko jest doskonałe. Bo oto spotkały ją dwie wielkie katastrofy: szalona powódź, jakiej nie było przeszło od 20 lat, potężny zatarg w przemyśle samochodowym.

Zatarg ten już trwa prawie miesiąc i nie zanosi się na to, aby został rychło zlikwidowany. Chyba że świat prasy ostro rywalizację dwóch partii. Były pastor kościoła Baptystów, H. Martin, prezes United Automobile Workers of America, który rozpoczął strajk, obecnie zeszedł na drugi plan. Na czoło natomiast wysunął się John Lewis, prezes Committee for Industrial Organisation, a więc organizacji obejmującej szersze warstwy robotnicze niż poprzednia. Ten się czuje silniejszy i wystąpienia jego cechu je większe zaufanie we własne siły. Dotychczasowe próby arbitrażu zawiodły, strajkujący robotnicy nie opuścili zajętych przez siebie gmachów fabrycznych. Praca nie została wznowiona pomimo tego, że prezes General Motors oświadczył, iż w razie jej podjęcia towarzyszy zgodzi się na stosowanie wstecz wszystkich punktów porozumienia pomiędzy General Motors a robotnikami. Układy nawet się nie rozpoczęły. A tymczasem Lewis w formie niemal żądania zwrócił się do prezydenta Roosevelta o interwencję. Spotkał go jednak przykrzy zawód: prezydent wprost odmówił. Jeszcze nie czas na jego interwencję. A więc Lewis w wywiadzie dziennikarskim nie mógł odmówić sobie przyjemności porównania Roosevelta do „niewdzięczności”.

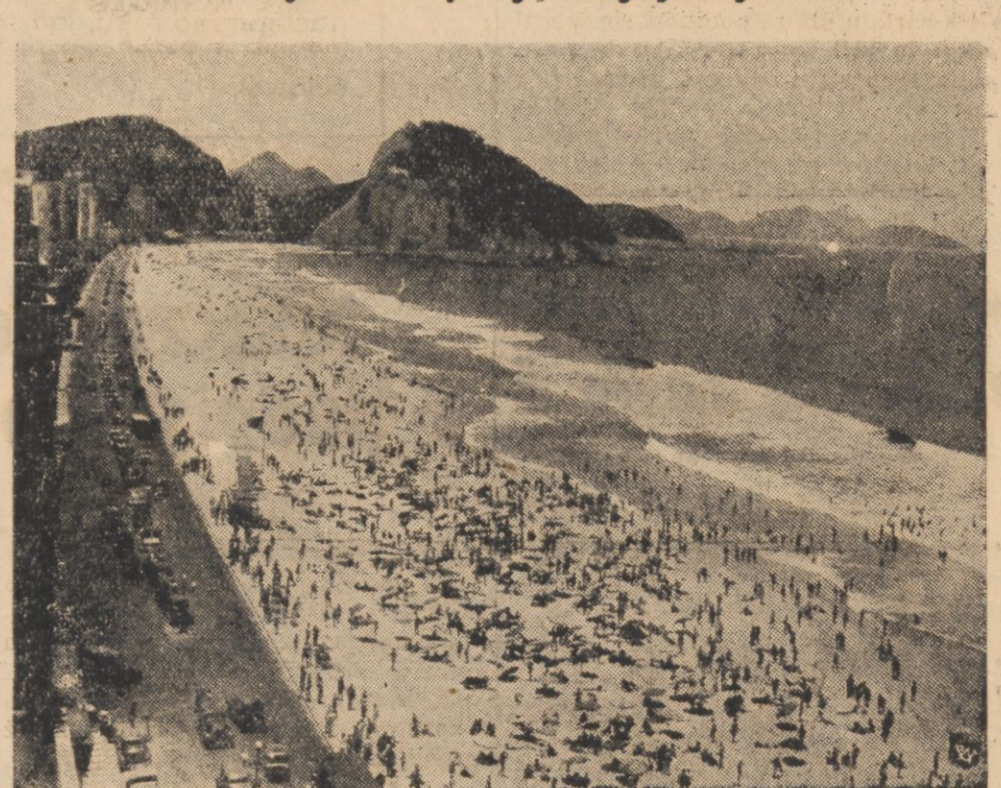
Ale na strajku traci nie tylko General Motors, traci całe amerykańskie społeczeństwo i zaczyna już przybierać coraz to energiczniejszą postawę przeciw strajkującym. Tak przynajmniej można sądzić z licznych głosów prasy, tak republikanów jak i demokratów. Tym bardziej, że za

chodzi obawa, iż porozumienie robotników z General Motors nie przywróci spokoju, gdyż w razie uzyskania większości ustępstw „pójść pod ręką” fabryki Chryslera i Forda. A także Chrysler musiał zamknąć swe fabryki tylko na parę dni, ale nie z powodu zatargu z robotnikami, lecz z racji braku szkła do karosowania. Poprosił fabrykę, która mu to szkło dostarcza, „zanieść”. Za parę dni jednak ma dostarczyć nowe zapasy.

W dziedzinie szkła, a właściwie pokrewnej, sensacją jest wynaleziony w zakładach du Ponta t. zw. „Pontalit”. Jest to materiał podobny do celulozoidu, zupełnie przezroczysty, jak szkło, ale odpinający się tym, że załamuje on światło. Najlepiej to można zrozumieć na przykładzie. Wy

obraźmy sobie rurkę z pontalitu wygiętą w łuk. W tę rurkę, która wygląda zupełnie jak szklana, wpuszczony jest z jednej strony promień reflektora. Efekt jest nadzwyczajny: światło robi łuk wewnątrz i wychodzi drugim końcem rurki, nie przechodząc zupełnie nazwewnątrz przez ściany rurki. Tak samo, jak gdybyśmy przez wygiętą rurkę blaszaną leli płyn. Za stosowania praktyczne tego wynalazku mogą być wprost rewelacyjne. Można np. tak, jak obecnie stosuje się centralne ogrzewanie z jednego źródła rozprowadzać światło po całym domu również z jednego źródła. A więc woda, gaz, ciepłe powietrze lub para, wreszcie światło rozprowadzane tylko przy pomocy rur z żelaza lub z pontalitu. Ciekawe, co?

Styczeń na plaży brazylijskiej



Reprodukcję interesujące zdjęcie, wykonane w Brazylii w styczniu br., podczas apłachnych dni panujących w tej części świata. Przedstawia ono z lotu ptaka plażę, biegnącą od góry Leme wzdłuż Avenida Atlântica przez dzielnicę Copacabana. Widzimy tłumy mieszkańców stolicy Brazylii, rozkoszujących się na pięknej plaży falami Atlantyku, chłodzących ich w czasie gorącego południa. Jakże to gwałtownie kontrastuje natury w porównaniu z panującymi u nas mrozami.

Madryckie instytuty wydawnicze są czynne

Pomimo szalejącej zawieruchy hiszpańskiej wojny domowej, praca w madryckich instytutach wydawniczych nie ustaje. W ostatnich dniach jedno z madryckich wydawnictw przesłało korektę książki o Montaigne'u do sprawdzenia argentyńskiego publicyście Ricardo Saenz-Hayes, przebywającemu obecnie w Paryżu. Korekta została dostarczona w wale zach dyplomatycznych.

Jak widać, bomby pekające nad miastem nie zupełnie zdołały zamąć tok życia kulturalnego w stolicy Hiszpanii.

Szkółki drzewek przy szkołach powsz.

Przywiązując dużą wagę do sprawy zadrzewienia dróg w powiecie wilejskim oprócz tworzonych gminnych szkółek drzewek — zdecydowano się kłaść także podobne szkółki z pomocą funduszy drogowych przy tych szkołach powszechnych, które posiadają „obszerniejsze” place lub ogrody. Szkółkami opiekowałyby się działki szkolne i drzewkami z tych szkółek uczniowie wysadziłby drogi. Fachowych wskazań w hodowli sadzonek udzielałby uczniom instruktor ogrodnictwa Inspektoratu Szkolnego. Szkółki te spełniać będą doniosłą rolę wychowawczą, gdyż działka sama, pielęgnując drzewka w szkółkach, na bieżąco zamilowuje do przyrody i nauki, których tyle rok rocznie niszczy.

WĄTROBA JEST FILTREM DLA KRWI

W wątrobie wytwarza się żółć i spływa do kiszek. Gdy wskutek zastój żółci tworzą się w niej osady i zbijają się w twarde grudki (PIASEK ŻÓŁCIOWY), — gdy na grudkach osiadają sole wchodzące normalnie w skład żółci, a na nich odkładają się wciąż nowe osady, — grudki stale powiększają się, a w rezultacie powstają KAMIEŃ ŻÓŁCIOWE. Przy kamieniach żółciowych jest stosowana

Kuratja ziołami „CHOLEKINAZA”
Polega ona na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materii. Broszury bezpłatne wysła laboratorium fizjologiczno-chemiczne
CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO
Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Nieoczekiwane skutki miłości eks-króla Edwarda VIII i p. Simpson

Projekt zmian w angielskim prawie rozwodowym

Jak wiadomo, prawo angielskie w zasadzie nie dopuszcza rozwodu, jedyń wyjątkiem z ogólnej reguły jest wypadek, jeżeli jednej ze stron uda się udowodnić dokonanie zdrady małżeńskiej przez współmałżonka. Dlatego, jeżeli nawet współmałżonkowie dojdą do porozumienia w sprawie rozłączenia, nie mogą przeprowadzić rozwodu inaczej, jak tylko drogą odegrania ko medii zdrady.

W pobliżu Londynu leży małe miasteczko Bray, liczące 8.000 ludności. Dobrobyt mieszkańców tego miasteczka uzależniony jest od swego procederu, który wywołuje właściciel miejscowego „Hotelu Paryskiego”, ułatwiający parom małżeńskim uzyskać rozwód.

Na usługach hotelu znajduje się kilkanaście ładnych dziewcząt, które za wynagrodzeniem odgrywają komedie bałamskie przybyłym panów. „Rozwodowa dziewczyna”, jak są nazywane owe dziewczęta, musi zachowywać się bez zarzutu i oczywiście nie ma prawa popełnić czynu, o który ją oskarżają.

Małżonek, który musi udowodnić swą „niewinność” wynajmuje tu pokój, nad rankiem do pokoju tego zgłasza się dziewczyna rozwodowa, po

chwili gość dzwoni na służbę i każe podać sobie śniadanie. Lokaj albo pokojówka, która mu służy, zna osobę bieżącą i dowodzi następnie na procesie, że zastała pana X w sytuacji, świadczącej o zdradzie.

Po rozwodzie małżonków Simpson „Hotel Paryski” stał się znany na całym świecie. Stoi on na samym brzegu Tamizy. Jest to dwupiętrowy budynek w stylu epoki Tudorów i posiada zaledwie 20 pokojów gościnnych. Należy zaznaczyć, że hotelik ten leży zaledwie o 8 mil. ang. od zamku Windsor i nie wiele dalej od Fortu Belvedere, ulubionej rezydencji Edwarda VIII-go.

Gdy w pewien piękny dzień lipcowy w księdze hotelowej zapisano małżeństwo Simpson, przy czym rolę pani Simpson spełniała jedna z „girls rozwodowych”, w angielskich sferach prawniczych powstała myśl o konieczności zreformowania prawa rozwodowego, przez wprowadzenie stosownego przepisu upoważniającego sędzię do wnioskowania, czy małżonek przychwycony na zdradzie, nie działa w porozumieniu ze swą żoną i czy zdrada nie jest tylko fikcją, obliczoną na wyprowadzenie w pole władz wymiaru sprawiedliwości.

Minęły już te czasy, kiedy za chłopa mówiono, pisano i dziękowano. Dziś nie tylko pisze sam, ale i sam staje przed mikrofonem. Mówi nie tylko do 50 tysięcy radiosłuchaczy „swojej Rozgłośni” (do końca roku będzie ich zapewne 100 tysięcy) o sprawach powszechnie znanych i rol niczych, ale, ale zdobywa się na felietony, pełne, zdrowego, szczerzego, wiejskiego humoru.

Leży przede mną paczka listów pisana w sprawach Wieczorynek. Wieczorynki R. W. zdobyły sobie szybko popularność. Jeszcze są młode, nieskrystalizowane ostatecznie, a już budzą odzew w całej spragnionej rozrywek popularnych i humoru, zrozumieli dla szerszych mas.

Oto, garść „głosów z oddali” (po dając z zachowaniem stylu i ortografii): „tem bardziej przyjemniej posuchać, gdy szanowny pan Wollejo nasiondziej przy mikrofonie, gdyż jest to jedyna zająca dusza, która człowieka wyrwać potrafi z największego smutka i przygnębienia z dzisiejszego kryzysu, jakim między nami panuje”.

Opuszczamy szereg listów, w których powtarza się tylko jeden refren „bardzo lubia wieczorynki, choć ich więcej było” i przechodzę do listów nauczycieli. Oto co pisze jeden z nauczycieli (wiesz) w sprawie wieczorynek.

„Wieczorynki, które urządza Polskie Radio, bardzo mi się podobały, i nie tylko mnie, lecz ogółowi. Kiedy nadają wieczorynki przy odbiorniku

Noś przy sobie Togal!
W razie przeziębienia, gorączki, łamania w kościach odda Ci dobre usługi. Tabletki Togal stosuje się również w cierpieniach reumatycznych, artretycznych i podagrze. Togal usmierza ból i przynosi ulgę w tych cierpieniach.

Ci, co wygrali milion

Zakopane ma w tym roku szczęście. Po goda jakby stworzona dla narciarzy, którzy zjeżdżają tysiącami ze wszystkich kątów Rzeczypospolitej.

A teraz w dodatku fortuna obdarzyła mieszkańców perły azdrowskich polskich główną wygraną czwartej klasy trzydziestej siódmej Loterii Państwowej — milionem złotych.



Panowie Otto Federowicz i Roman Ignacyk reprezentują, prócz siebie, jeszcze gro no dziesięciu innych współpracowników Sanatorium Czerwonego Krzyża.

Grono to zakupiło wspólnie sześć ciwar tek różnych losów i właśnie na jedną z nich, oznaczoną numerem 57.592, a wybraną przez p. Federowicza padła główna wygrana.

O tym szczęśliwym fakcie dowiedział się pierwszy p. Federowicz, dzięki transmisji radiowej. Gdy zawiadomił o tym kolegów, ci byli przekonani, że chodzi tu o żart, dopiero gdy wiadomość potwierdził poinformowany bezpośrednio u źródła kolektor — zapanowała powszechna radość.

Na każdego z dwunastu uczestników przy padnie przeszło 16.600 złotych, jest to suma, z którą już można coś rozpocząć.

Właścicielem drugiej ćwiartki jest p.



Wojciech Stopka Borowy, gazda z Kościeliska. Jako mistrz ciesielski i specjalista w swoim zawodzie jest instruktorem szkoły przemysłowej, gdzie też zastała go wiadomość o wygranej.

P. Stopka Borowy jest człowiekiem zrównoważonym i dlatego, choć przyjął miłą wieść ze zrozumiałą radością, to jednak nie jest nią oszołomiony.

Natomiast wielkie wrażenie było udziałem małżonki p. Stopki Borowego, która nawet nie wiedziała, że ma jej gra na Loterii Państwowej.



Pani Emilia Pulnerowa i mąż jej Wawrzyniec, malarz z zawodu, są właścicielami trzeciej ćwiartki „milionowej” numeru. Przypadek zrzucił, że numer ten dostał się do ich rąk, a dzięki jeszcze szczęśliwemu przypadkowi, przysporzył on swym właścicielom 200.000 zł.

Państwo Pulnerowie zamierzają zużyć wygrane pieniądze na budowę domu. Szczegóły dotyczące pozostałej ćwiartki, będą podane później.

Oczywiście wszyscy nowokreowani ćwierć milionerzy zaopatrzyli się już w losy do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej. Ale przede wszystkim zrobić to powinni ci, którym się jeszcze nie poszczęściło, bo przecież i oni mają szansę wygrania w ciągu dnia, które rozpocznie się 18 lutego.

Autobusy berlińskie poruszane gazem świetlnym

Prowadzone od roku 1934 próby stosowania gazu świetlnego do trakcji samochodowej dały dobre rezultaty. Pierwszy autobus tego typu po przejechaniu 75.000 km. wytrzymał doskonale próbę. Obecnie wszystkie omnibusy na linii nr. 14 w ilości 25 sztuk chodzą „pod gazem”. Każdy z nich posiada dwa zbiorniki gazu, wystarczające na przejechanie 160 km. Poza stałymi stacjami zaopatrywania w gaz, posiada miasto cysterny samochodowe, które zaopatrują autobusy w gaz w różnych punktach miasta. Napełnianie zbiornika trwa około 5 minut. Pierwsza linia autobusowa w Berlinie potrzebować będzie rocz. nie półtora miliona metrów sześciennych gazu, który zastąpi 750.000 ltr. benzyny. Dla gospodarstwa niemieckiego stosowanie gazu posiada jeszcze to znaczenie, że produkcja gazu daje jako produkt uboczny smoleł gazową oraz benzol.

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimnazjum. Przygotowanie do maturali i matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. — Łaskawe zgłoszenie do red. Kurjera Wil. na g. 7. el. wle-

Pomysł

Angielskie pismo humorystyczne „Punch” zamieściło inserat następującej treści: Znany autor podejmuje się napisania powieści na tle wspomnień rodzinnych zainteresowanych osób. Łaskawe zgłoszenia, itd. Prasa angielska i francuska zaopatruje pomysł Puncha w komentarze, pozwalające snuć najbardziej różowe plany autorowi, którzy będą mogli oddawać się swojej pracy bez oglądania się na wy magania wydawców. Zawsze znajdzie się chętny patron, który dobrze zapłaci za zaszczyt napisania interesujących wspomnień czy też powieści o jego rodzinie.

Ciekawe tylko, jak wyglądałaby treść książek, pisanych na zamówienie naszych przedstawicieli plutokracyjnego świata?

Co potrafiłaby mała mszyca

Wszystkim jest znana zapewne mała mszyca, żyjąca na kapuście. Wydawało się, że jest to nic nie znaczące stworzonko... Tymczasem prof. Her. Rick obliczył, że gdyby mszyca miała odpowiednie warunki rozwoju, to w ciągu sezonu wyłęgłoby potomstwo mszycy ważyłoby 822 miliardy ton. podczas gdy jedna mszyca waży zaledwie... miligram. Z tego wynikałoby, że potomstwo jednej mszycy zrodzone w jednym sezonie, ważyłoby pięć razy więcej od ludności, zamieszkującej cały świat. (Bierzmy pod uwagę, że ludność świata waży 150 miliardów kg.).

Techniczne jubileusze w roku 1937

W bieżącym roku technika może święcić cały szereg jubileuszy. W roku 1877 A. S. Bell skonstruował pierwszy telefon, w dziesięć lat później Daimler zbudował pierwszy samochód, a Edison fonograf. 70 lat temu Alfred Nobel wynalazł dynamit w roku 1847 zapłonęła pierwsza lampa naftowa, a w 1797 spróbowano po raz pierwszy spadochron.

Grypa szaleje w Anglii

Grypa szerzy w dalszym ciągu spustoszenia w Anglii; w małych miastach Edlington i Warmworth w hrabstwie Doncaster np. zapadło na grype przeszło 80 proc. mieszkańców, zamknięto więc nie tylko szkoły ale i większość sklepów. Z powodu grypy uległ opóźnieniu termin odpłynięcia z Southampton „Queen Mary”, gdyż, jak ogłosiła Cunard Line, większość robotników zatrudnionych przy reperyacjach w oddziale maszynowym olbrzymiego parowca zapadła na grype. Termin odjazdu „Queen Mary” został więc przesunięty z 3 lutego na 17 lutego. Przed mieszkaniem lekarzy w niektórych miastach w hr. Yorkshire gromadzą się, jak donoszą pisma, długie ogonki pacjentów, którzy wy czekują w sze kolei. A przyletem grypa w Anglii połączona jest z groźnymi komplikacjami, które powodują sporo wypadków zgonów.

Wiadomości radiowe

Z WILNA NA CAŁĄ POLSKĘ
W niedzielę o godz. 12.03 z wielkiego studiu Rozgłośni Wileńskiej zacznie się transmisja porannego symfonicznego pod dyr. Czesława Lewickiego. Solistą będzie doskonały pianista, uczeń Paderewskiego p. Aleksander Brachociński, który z towarzyszeniem orkiestry wykona koncert fortepianowy D-moll Mozarta.

PODZIEMIA WENECKIE.

Fragmenty arcydzieła Zygmunta Krasińskiego w układzie radiowym prof. Konrada Górskiego usłyszą radiosłuchacze całej Polski w poniedziałek 1 lutego o godz. 21.

POGADANKI REGIONALNE.

Prof. Bogumił Jasiniowski, znany badacz kultury wygłosi w poniedziałek przed mikrofonem wileńskim swą interesującą „Pochwałę prowincji” (o godz. 15.50). A o godz. 18.20 o najbardziej prowincjonalnym regionie Polski, o Polesiu mówić będzie p. Zofia K. Lipkowska.

„STRZAŁ NA POKŁADZIE”

Radiowe słuchowisko detektywne.
Dnia 31 stycznia, t. j. w niedzielę, o g. 16.30 nadaje Teatr Wyobrazni premierę ko medii Pawła Hansena p. t. „Strzał na pokładzie”.

Na wielkim transoceanicznym parowcu ginie zamordowany bankier. Kto jest sprawcą zbrodni. Wszystkich na upartej można by podejrzewać i policja ma wiele z tym kłopotu. W końcu amator detektyw wszystko odkryje i wyjaśni. Intryga w tej koncepcji jest przeprowadzona tak zreszcie, spłot zagadek jest tak pomyslowy, że z niesłabnącym napięciem czekać będą słuchacze na tradycyjne: „aresztuj w imieniu prawa”, nie wiedząc do końca do kogo ten zwrot będzie skierowany.

ŚLEPNA SPIEWACZKA ŁÓDEWKA MARINA KARLINS PRZED MIKROFONEM.

W niedzielę, dnia 31 stycznia o godz. 21.30 śpiewać będzie dla polskich radiosłuchaczy śpiewaczka łódzka Marina Karlins. Zarówno ze względu na wysoki poziom wykonawczy, jak też na układ programu, złożonego z utworów wokalnych, na gół mało znanych, warto na koncert ten zwrócić szczególną uwagę.

Echa radiowe

Listy w sprawach Wieczorynek

Miejsca nie ma. Pisze dalej korespondent radiu.
...obcując z ludźmi przez cały dzień, tyle się nasłucham skarg, nie domagań, przykrych i smutnych słów, że słucham z przyjemnością wesołych audycji. Wale, tango uspakaja nerwy, polki, oberki pobudzają do wesołości”.

Ciekawe są uwagi następnego korespondenta, również nauczyciela:
...lepiej byłoby w wieczorynkach instrumenty spotykane po wsiach, a mianowicie: harmonia, cymbały, skrzypce. Tematy muzyczne winny być wzięte z miejscowych śro

dowisk, gdyż one więcej ujmują człowieka. Ludność, słuchając muzyki swojej dobrze granej, czuje się, jak u siebie w domu. Tańce miejscowe zagrane przez radio na znanych instrumentach młodzież mogłaby wykonać na swej wieczornicy i została by nawiązana nie mniejsza pomiędzy młodzieżą a radiem”.

Nauczycielka pani M. pisze:
„Gdyby pan mógł zobaczyć tych ludzi, jak oni garna się do audycji radiowych. To dla nich cała rozrywka, całe oderwanie się od ich szarego, nędznego życia”.

Córka małorolnego włościanina p. J. B. pisze: „Kocham radio nad życie, mamusia na mnie narzeka, że ta radio to tylko marnujecie czas” a ja słucham i słucham a jak tango jakie podoba się to ja by słuchała i dzień i noc”.

Takich listów otrzymuje Rozgłoszenia Wileńska około 200 miesięcznie. Każdy nadawca otrzymuje odpowiedź indywidualną. Listy idą wprost do speakera, który je segreguje i odsyła kierownikom poszczególnych działów.

Teraz największą ilość listów z aprobatą, nadchodzi z powodu „Wieczorynek”. Jest — to ważna wskazówka psychologiczna nie tylko dla Radia. Nastąpił czas kiedy wieść pożądaną rozrywki, wesołości. Jest — to dobry znak. Ale trzeba ten głód rozrywkowy zaspokoić, jeżeli nie chcemy, żeby ta wesołość tonęła stale w wodę.

Kupujemy aparaty radiowe!

1.

KOLUMNALITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Prof. Tatarkiewicz o Kartezjuszu

JAN HUSZCZA

PO ŚMIERCI PRZYJACIELA

1

Dwudziestoletni, śmierć twoja była cicha.

Mówiłeś — pamiętam:

sady ukochać, a później nie móc nimi oddychać —

Wieczór, zwyczajnie spokojny wieczór
w okno otwarte spylał woń miętę,
w sad, ku altanie płynął niebieską cieczą
księżyc —

Ścieżką przeszły panny w mircie i rucie.
Ich żal słowny nad tobą odkwiłtnie wzrosem.
Dziś nie mam do kogo powrócić —
więc słowa te wiatrom poniosę.

2

Nad brzegiem płytkim jeziora
leśna cisza narasta wieczorem.

Trzciną pluskami jak płaczem
wyszeptują odloty kaczek.

Ręce zanuram we wrzosał:
płyną w puszysty strumień.
Zapachu słów twoich i włosów
już dziś przypomnieć nie umiem.

W roku bieżącym świat naukowy obchodzić będzie trzecie rocznice powstania „Rozprawy o metodzie”. Z tej okazji dośkonale artykuł o jej autorze zamieścił w „Kurierze Warszawskim” prof. Władysław Tatarkiewicz, znakomity filozof, oraz historyk i teoretyk sztuki. Chcielibyśmy choć w skrócie zapoznać naszych czytelników z tym, na czym polegała praca, którą w walozach i piórkach, zdolnymi zasugerować tęsknotę do niedostępnych nam dzisiaj sposobów używania życia.

René Descartes („Kartezjusz” — 1596 do 1650) umiał bowiem utoższyć swoje życie z własną myślą. Młodość spędził na studiach, podróżach i wojaczce. Przy książce, na koniu, czy też w orszaku dworskim poznawał świat, ludzi i samego siebie, by już jako trzydziestoparoletni i od nikogo niezależny samotnik (nie ożenił się) osiąść w Holandii i rozpocząć pracę, którą go nieśmiertelność. Światowicie i dworak, nie stykał się z ludźmi inaczej niż przez korespondencje. W korespondencji właśnie jakby monologując wyrażał cały swój dorobek filozoficzny, potem dopiero na prośby przyjaciół spisywał w dzieła, z których właśnie „Rozprawa o metodzie” była pierwsza i najwazniejsza. Jej niefrasobliwa forma, półbiograficzna, a przede wszystkim zwięzła i rzeczowa, świadczy najlepiej o stopniu panowania nad życiem tego wielkiego humanisty.

Kartezjusz był tym wyjątkowym człowiekiem, który, nie mając ambicji, doszedł jednak do dużych rzeczy. Nie mając bowiem ambicji, miał zato namietność, ściślej mówiąc — jedną namietność: myślenie... Myśl jego nie była taka, jaką bywa najczęściej u ludzi: nie krążyła dokoła szczegółów, drobnych zjawisk i przygodnych okazy. Przeciwnie, szła wprost i uparcie do spraw najogólniejszej natury, co prawda trudnych, ale też najważniejszych. I tym zdobyła mu sławę.

Koleje jego myśli są proste i wyrażają. Najpierw studiował cudze myśli, potem poddał je krytyce i przekonał się o ich niedostateczność, wreszcie sam szukał prawdy. Szukanie prawdy nie jest zajęciem bardzo rozpowszechnionym, ale nie jest też i wyjątkowym. Natomiast wyjątkowy był sposób, w jaki Kartezjusz prawdy szukał. Uświatał znaleźć twierdzenie, które by było zupełnie pewne i na którym można by budować dalszą wiedzę o świecie. Postępował zaś w ten sposób, że stosował wszelkie argumenty sceptyczne i czekał aż znajdzie się twierdzenie, które się tym argumentem oprze.

Argumenty były zasadniczo trzy: po pierwsze, złudzenia zmysłów nie pozostają nigdy całkowicie zaufać naszym spostrzeżeniom; po wtóre, brak jest wyraźnej granicy między jawą a snem i należy zawsze liczyć się z tym, że jest snem co uważamy za jawę; po trzecie wreszcie, zachodzi możliwość iż jesteśmy wprowadzani w błąd przez jakąś potężniejszą od nas istotę.

Argumenty te doprowadziły do sceptycyzmu niejednego starożytnego i średniowiecznego myśliciela. Mogło się więc zdarzyć, że i Kartezjusz nie obronił się przeciw nim, że będzie musiał pozostać przy wątpliwości: może cały ten świat, który nam wydaje się realny, jest faktycznie złudzeniem. Ale stało się inaczej: właśnie w wątpliwości znalazła się ostoja pewności. Jeśli bowiem wątpię, to myślę: myśl istnieje, choćbym śnił i choćby mnie złośliwy jakiś demon wprowadzał w błąd. To co myślę, może być snem lub błędem, ale, że w ogóle myślę, to jest niewątpliwe. Mogę myśleć się tylko co jeśli — myślę. Istnienia rzeczy zewnętrznych istotnie nie jesteśmy pewni, ale jesteśmy pewni istnienia własnej myśli. Jeśli zaś istnieje myśl, to również istnieje ktoś, kto myśli, czyli istota myślicząca.

Rozumowanie to, które stało się bardzo popularne i znane jest w formule „myślę więc jestem” (cogito ergo sum), było w gruncie rzeczy proste, ale starczyło by dokonać przewrotu. Przez nie bowiem Kartezjusz wskazał, że fundament wiedzy szukać należy nie w świecie zewnętrznym, lecz w człowieku, nie w materii, lecz w świadomości. Byli i przed nim filozofowie, którzy to rozumowali, ale żaden nie przedstawił tego tak przekonująco. Nikt też nie oddzielił tak zasadniczo świata myśli od świata materialnego i nie wytłuma czytał tak dobitnie, że świat myśli jest nam bliższy, lepiej znany i pewniejszy.

W rozważaniach tych Kartezjusz wykazał szczyt ostrożności. Ale gdy już znalazł swój niezawodny archiwum desowisk punkt wyjścia, wtedy dał sobie inną aspirację, niż sam ma tylko ostrożność.

Chodziło mu o to, by na zdo bycie podstawy uzasadnić jednak istnienie świata i istnienie Boga. W my-

ślach naszych posiadamy ideę Boga. Jest to idea doskonała. Tymczasem skutek nie może być doskonały od przyczyny, więc niedoskonały człowiek nie może być twórcą idei Boga; idea ta mogła jedynie być wytworzona w jego umyśle przez istotę doskonałą, czyli przez samego Boga. Jeśli więc posiadamy ideę Boga, to znaczy że istnieje Bóg, który ją w umyśle naszym wytworzył.

A istnienie materialnego świata? Posiadamy naturalną skłonność do uznawania jego realności, ale skłonność ta mogłaby być złudzeniem. Jednakże należy pamiętać, że twórcą natury, a w szczególności naszego umysłu jest Bóg, który jest doskonały, nie może więc wprowadzać nas w błąd, a uczyniłby to, wpajając w nas skłonność do uznawania realności świata, które nie istnieje. A więc świat materialny istnieje realnie, tak samo jak istoty myśliczące i Bóg.

Ostatecznie więc Kartezjusz — po sceptycznych wstępach — uzasadnił to wszystko, o czym marzył najmielsi metafizycy. Ale jego dalsze wywoły nie były już oparte na dokładnej analizie poznania, lecz miały charakter teologiczno-metafizyczny. To też system Kartezjusza ma cechy niezupełnie jednolite: ma klasycznie solidną podbudowę i gotycko — lotne szczyty.

System ten znalazł wyraz w dziełach, które się dochowały, w pracy syntetyzującej wszystkie gałęzie ówczesnej nauki — którą spalił dla świętego spokoju na wieś o skazaniu Galileusza, wreszcie w ogromnej korespondencji, którą prowadził na wszystkie strony świata. Jedną z jego korespon-

dentek była Krystyna szwedzka, nie Greta Garbo z filmu, ale ta prawdziwa, jaką znamy z monografii historycznych: gburowała, barbarzyńska snobka o chimerycznej fantazji i ryzykownych obyczajach. Ona to zaprosiła Kartezjusza na swój dwór, a pobyt w Szwecji kosztował filozofa życie.

Jakież jest miejsce Kartezjusza w historii kultury europejskiej?

„Zapoczątkował w filozofii nową epokę. Od niego wywodzi się zaśada, że najpierw musi być ustalona metoda, zanim będą prowadzone rzeczowe badania. Od niego — przekonanie, że zjawiska psychiczne bardziej bezpośrednio są nam znane od fizycznych i przeto „muszą” stanowić punkt wyjścia filozofii. Od niego — racjonalizm, ufający więcej rozumowaniu matematycznemu, niż zmysłowemu doświadczeniu. Przez niego też ugruntował się dualizm, oddzielający radykalnie świat psychiczny i fizyczny. Cały wiek 17 do końca i początek 18-go był pod prężnym wpływem Kartezjusza. A i potem, choć przyszedł czas opozycji, ślad jego pozostał niezatarty.

Zapoczątkował również nowy typ uczonego. Już nie uczonego-duchowny, jak w średniowieczu, ani też uczonego-zawodowca i uczonego-profesor, jak za naszych czasów. Był to, jeśli tak rzecz można, uczonego-swiatowicie; poza kościołem, poza szkołą i poza korporacją, swobodnie i niezależnie dla własnego pouczenia zajmujący się nauką. Wielkie systemy i odkrycia 17 i 18 w. aż do Kanta były dziełem ludzi takiego właśnie pokroju. I ten typ uczonego, reprezentowany w naj-

czystszej postaci przez Kartezjusza, uległ dopiero w 19 wieku zagładzie na rzecz uczonych typu akademickiego.

Czy Kartezjusz był nowatorem, twórcą myśli, które nigdy przedtem nie powstały w głowach ludzkich? Miło wszystko — nie. Choć sam był przekonany, że dał początek myślowi nieznanemu i choć liczne rzesze najpierwszych umysłów Europy temu wierzyły. Przede wszystkim św. Augustyn, pierwszy wielki filozof chrześcijaństwa, na przełomie 4 i 5 wieku rozwijał myśli podobne. Zasadniczy subiektywny punkt wyjścia, cogito ergo sum, szukanie oparcia dla wiedzy w Bogu, nie mówiąc o mnóstwie bar dziej szczegółowych twierdzeń — to wszystko jest już u św. Augustyna. Tradycja zaś augustyńska nigdy nie urwała się w wiekach średnich i do szła do czasów Kartezjusza.

Więc skądże wyróżnienie Kartezjusza i przyznanie mu przez ogół historyków nieporównywalnej roli historycznej? Stąd, że istotnie, mimo wszystkiego, rolę tę odegrał. A to dla trzech powodów. Po pierwsze, położył na cisk na te myśli, które były u św. Augustyna, ale ginęły w tłumie innych, zwłaszcza religijnych, mistycznych. Po wtóre, wyłożył te myśli prosto, jasno, w sposób, budzący przekonanie. Wreszcie, trafił na właściwy czas. Wypowiedział myśli, których zaczynała się epoka nowożytna potrzebowała i oczekiwała. Był jednym z tych „właściwych ludzi we właściwym czasie”, którzy nadają kierunek historii.

Rozważania trywialne

czy po Polsce wytarłe spodnie i pomysły dzieł. Uznano, że praca pisarza, prozaika czy poety, w niczem nie ustępuje innym rodzajom pracy, i że nawet, podobno, z jakichś względów jest specjalnie zaszczytna. Przykład państw totalnych zachęcał do troskliwej opieki i do... podsuwania tematów. Zawrzała ożywiona działalność.

Dzisiaj możemy już mówić o tym wszystkim bez zbitych emocji. Ponęty „totalniaków” ze Wschodu i „to talniaków” z Zachodu nie upajają nas wcale i wolimy w tych ustrójach widzieć coś w rodzaju batwochwalstwa (w każdym razie przynajmniej tak kie założenie). Ani niemieckie, ani rosyjskie metody osławiania pisarzy nie wychodzą sztuce na korzyść, na tym też polskie próby wyglądają raczej idyllicznie i przez to korzystnie. Mamy nagrody rozmaitego gatunku, stypendia, wielką obfitość pism, ba nawet Agencję Literacką, rozsyłającą do prasy utwory, nawołującą do pomocy zimowej. Nie mamy na szczęście, przynajmniej tymczasem przy-

musu pisania według narzuconych wzorów wzamian za ciepły kąt i jado. Czy jednak warunki, w jakich żyje pisarz polski, w szczególności metody pisarstwa, zmieniły się? Czy ma on możliwość poświęcenia się wyłączenie dziełom, która go interesuje? Chyba nie. Aby otrzymać stypendium, musi mieć już jakiś dorobek, którym się wylegitymuje. Stypendium może otrzymać raz lub dwa i na tym koniec. Nagroda nie każdego przecie spotka, a i szczęśliwego spotyka się po wielu, wielu latach pracy i po wydaniu wielu książek. A w czyś pisanie tych książek trzeba było mieć trochę drobnych na mieszkanie, utrzymanie i zakup papieru. Tak więc początkujący pisarz jest zostawiony, jak tradycja nakazuje, na pastwę losu i własną siłę woli. Co więc nie łatwo byłoby przewidzieć po prawe.

Ostatnio zajął się tym problemem we Francji Paweł Valery. W państwie całkowicie zorganizowanym — mówi Valery — t. j. takim, którego narzucało i ustaliło zupełną równość eko-

nomiczną — człowiek o talencie zwróconym wyłącznie w kierunku tworzenia rzeczy bezużytecznych nie mógł by się utrzymać. System wymiany — twierdzi Valery — może przyjąć tylko wytwory dające się wymierzyć. Maszyna ekonomiczna wyrzuca poza swój obręb, przedmioty, co mają tylko taką wartość, jakiej używa im wyobraźnia jednego człowieka: do nich nie należy dzieła sztuki. To co dla jednego wydaje się diamentem, inny będzie traktował jako zwykły kamień. Zresztą gdyby nawet społeczeństwo zechciało naprawić niedoskonałości swego mechanizmu, czyż zdołałoby rozpoznać człowieka, mającego w przyszłości stać się artystą? Ludzie tego gatunku muszą długo pozostać w ukryciu, aby dojrzeć, trwoniąc czas na poszukiwania, omyłki, próby. Ich dzieła przyszłe są im jeszcze nieznane, nie znają też siebie samych i własnych możliwości. Jakżeby więc mogło sędzić o tym społeczeństwo?

Oto smutne prognozy na przyszłość i na teraźniejszość. Nadzieje, jakie pokładano w ingerencji ze strony państwa, coraz bardziej zawodzą. Chociaż deklamujemy o nich np. Russel w swojej „Pochwale próżniactwa”, nikt już nie ludzi się co do ich prawdziwego, ukrytego sensu. Państwo zgadza się na popieranie pisarza tylko wtedy, jeżeli zaczyna on swoją twórczością zaspakajać potrzeby, tj. powiedzmy szczerze, kiedy zaczyna pochłaniać ustrój, lub prawie przyjemne słówka tyrana. Tragizm sztuki nie skażonej tak inwazją nieprzejmionych duserów polega na zubożeniu. Są to prawdy aż nadto znane, aż nadto pospolite. Ponownie jednak wstąpią z oparów naiwnych przypuszczeń o wielkiej zmianie, jaką los,

epoka, pisarzem zwiastują. Wszystkie powraca do form odwiecznych.

A jednak, kto wie, czy nie da się wyciągnąć z gonczących zawodów pewnej nauki: oto ani pomoc państwa, ani wymiana dzieł na dobra powszechnie będące w obiegu nie ratują. Zostaje pomoc wzajemna, rozbudowa nie Związków Literackich, kas samopomocy. I przede wszystkim starania o dostarczenie, poza całą przypadkową nagrodą i stypendiami, uczciwej pracy dopasowanej do uzdolnień. Nie pracy w dziennikarstwie nawet, nie w banku, czy w Izbie Skarbowej, jak to się zdarza większości pisarzy dzisiaj.

C. A. Kun.

Artykuł niniejszy, pióra jednego ze znanych literatów, tym przewyższa wiele innych na ten sam temat nadsyłanych, lub proponowanych — że jest trzeźniejszy i sugestijniejszy. Jedni bowiem projektowali jakieś fantastyczne wydawnictwa (oczywiście państwowe) zakupujące na pniu wszelki plód literacki z krajowej gleby, inni chcą uszczęśliwić w podobny sposób Polskie Radio, jeszcze inni marzą o swoich granicach celnych dla literatury obcej. Słowem wszelkie machinacje geszefciarzy od przemyślnego handlu znajdują swe odbicie w pomysłach ludzi pióra. Odbicie to jest zwykłe tak wypaczone, że piękne pomysły likwidują się przez samo ośmieszenie. Inaczej p. „C. A. Kun.” By nie być śmiesznym, ośmiesza sam. Otrzymujemy jeszcze jeden z łatwostrawnej serii obrazek ironiczny „na szczyt smutnej rzeczywistości”.

Ironiści odznaczają się jednak tą niewygodną cechą, że „biorą swoje dobro tam gdzie je znajdują”. Zapłata nie dla efektu linie obrazu zniekształcają prawdę rzeczywistości. Zdania Russela, czy Valery’ego, słuszne tam gdzie były powiedziane, nie zawsze wyznaczają prawdę gdziekolwiek. Pas sus o „pochwale ustrój” i prawieniu przyjemnych słówek „tyranom” tak że nie ma, zdawałoby się, żadnego u nas zastosowania. Gdy endek pironować będzie na stypendia państwowe przyznawane pisarzom radykalnym — rozumieć. Gdy pisarze-nawołujący do protestu przeciw istotnej, czy rzekomej koteryjności nagród literackich rozumieć. Ale to co czytamy u p. „C. A. Kuna” przypomina mi wielką politykę z omawianiem sytuacji w Niemczech i Hiszpanii... na zebraniu gminnym w sprawie zniszczonego przez krowy mostka.

Więcej poczucia rzeczywistości, panowie! Z sumy żalów i pretensyj można by pomyśleć, że jakieś niepomierne skarby niszczone w Polsce. Tymczasem z miesięcznej lektury wszystkich czasopism literackich trudno wyłowić parę wierszy wartych uwagi, a że sterty książek — jedną godną powtórnego przeczytania.

Sztuka nie jest przemysłem i nie można wymagać dla niej czegoś w rodzaju „akcji inlarskiej”. Nieprawdą jest też, że nie zaspakaja ona „potrzeb”, bo — i zaspakaja i budzi. Pisarze którzy czują się niepotrzebni, powinni przede wszystkim zapytać siebie: — czy działalność ich była taka, że mogła obudzić „potrzeby”? Oczywiście, że wylegitymować się, wykazać się — trzeba i tylko tak jest moralnie. Wieszczowie *avant la lettre*, literackie primadonny są najczęściej dowodem tylko degeneracji literatury.

Józef Maśliński.

KRONIKA

— Konkurs Pionu. Zainteresowanie konkursem Pionu na nowelę jest bardzo duże. Już sam pomysł konkursu na ten właśnie rodzaj literacki, tak ostatnio u nas zaniedbany, oceniono pozytywnie. W tworzeniu polskiej literatury powojennej wygasało za zainteresowanie się krótką formą noweli. Mistrzowie szkiców, obrazów i short-story, wymarli, a z pokolenia najmłodszego prozaików naszych nikt nie poświęcił się temu rodzajowi.

Konkurs Pionu, nie ludzmy się, nie stwórzmy jakiegoś nagłego renesansu noweli w Polsce, niemniej, jak można już stwierdzić z zainteresowania jakie konkurs wzbudza, że wpłynęło na to zwrócenie uwagi ludzi pióra ku temu rodzajowi literackiemu. A niewątpliwie będzie również odeskoczną dla nowych, nieznanych jeszcze talentów.

— Halaburda contra Skuzie. Tak popularny swego czasu w Wilnie Kazimierz Halaburda ogłosił w łódzkiej „Oreduwniku” „list otwarty do Wojciecha Skuzi” (głównie go z manewrów między pp. Piaseckim a Rzymowskim). Chodzi o... plagiat. Halaburda zarzuca Skuzie, że niektóre partie jego poematu p. t. „Fornale” są wzorowane na Jesieninie, aż do... dosłowności:

„Wzoruje się Pan na nim, ale tylko do pewnego stopnia. Imponuje Panu sowieckie bezbożństwo. Zapomina Pan że ci ludzie nie tylko „walczyli z Bogiem”, ale palili wsie, „kutaków” wysyłali milionami kopiec błogosławił kanonik L. doprowadził Pańskiego mistrza do samobójstwa (podobnie jak Majakowski, podobnie jak teraz zaszewniał Piliński).

I nie o to chodzi, że Pan popełnia zwykłą plagiatem z wierszy „Świętych chuliganów”. „Mir tajemnienny, mir moj diewienny”. I nie tylko „Wyzwanie”. To samo, choć nie tak wyraźnie, powtarza się na stronach 42,

43, 44 50 i 51. Tu nie chodzi o rytm, wersyfikację, czy nawet nastrój. Tu jest odwołanie ta sama treść! A takie zwroty, jak:

„O, Wiosko! — Syn Twój w spacerach tamśiś wie życie po wielkiej Warszawie...”

dalej:

„Kłania się szkapom fiakierskim z gracją sukien ogony, jak płaczące niesie...”

i dalej:

„I powiedz ojcu, że syn jest w mieście chłopskim poeła,

że skończył wczoraj chyba setny i trzeci...”

lub

„Swobodnie kwitnie śpiew koguc...”

To przecie wybrane na chybił-trafił przykłady niemal dosłownego tłumaczenia. Ale o tym, że to ma być przekład czy naśladowstwo w przedmowie nie ma ani słowa. Czy to jest uczciwe?

Rozmówca Halaburdy w poezji rosyjskiej było znane, nie więc dziwnego, że mu się zabolę „dziennikarski pośpiech” p. Skuzi. Powstała u nas widać osobna szkoła literacka — „Śpieszących się dziennikarzy”. Mówiąc językiem Russela — „The harrying journalists”, zaś w pięknej mowie Prevosta — „Les journalistes pressés”...

— Pocznania dyr. Lorentza w Muzeum Narodowym. „Wiadomości Literackie” przy noszą obszerny artykuł Lenczewskiej-Bormanowej o akcji propagowania i udostępnienia zbiorów Muzeum Narodowego wśród najkajszerszych mas stolicy:

Od początku istnienia do listopada 1936 r., żeby zwiedzić Muzeum Narodowe w Warszawie, trzeba było kupić bilet. Najpierw bilet kosztował zawrotną sumę — jednego złotego. Potem 50 groszy. Później w niedzielę i święta cena za bilet została obniżona do 20 i 15 groszy. Nie nie pomogło — frekwencja zwiedzających była minimalna. Muzeum było świątynią sztuki, do której wycieczki szkolne przychodziły z obowiązku, a inteligencja rzadko i raczej przez sno-

bizm. Suma zł. 6000. osiągnięta za sprzedaż biletów w ciągu roku w rocznym budżecie Muzeum Narodowego wynosiła cym zł 340000, właściwie nie grała roli. Dyr. Lorentz zrozumiał, że wielki muzeum państwa, aby stworzyć i utrzymać Muzeum Narodowe, nie powinien iść na darmo, że Muzeum powinno stać się nie stepne nie tylko dla bardzo ograniczonej ilości osób (około 1500 miesięcznie), ale dla wszystkich. Dyr. Lorentz zarządził, aby otworzyć Muzeum w niedzielę i święta dla wszystkich za darmo i — wygrał sprawę. Dn. 11 listopada 1936 r. w pierwszy dzień bezpłatnego wstępu Muzeum Narodowego odwiedziło około 1600 osób! (Wcześniej niż dawniej w ciągu miesiąca). Dyr. Lorentz zdołał Warszawa — ulica warguła do Muzeum.

Nowa publiczność wymaga nowych sposobów popularnego objaśniania. To też dyr. Lorentz zamierza zorganizować specjalne kursy dla przodowników, co wzmocniłoby pożytek ze zwiedzania.

— Encyklopedia staropolska prof. A. Brucknera. Znakiemity znawca polskiego średniowiecza prof. Aleksander Bruckner opracował źródłowe dzieło o życiu, kulturze i obyczajach naszych przodków, pod postacią „Encyklopedii staropolskiej”. (nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego). W dziele tym uwzględnił prof. Bruckner także dziedziny jak staropolska sztuka, teatry, literatura, dziejopisarstwo, prawo staropolskie, historia zakonów, życie religijne, stan szlachecki i mieszczański, prawo staropolskie, astronomia i astrologia, czary oraz cały dalszy duchowy i materialny dorobek dawnej Polski. Wywody prof. Brucknera zostały uplastycznione ilustracjami, wykonanymi na podstawie starych rycin, szkiców, fascimile rękopisów, podobizn druków i reprodukcji z zakresu architektury, rzeźby, malarstwa, zdobnictwa, użbrojenia i t. p. „Encyklopedia Staropolska” Brucknera stanowi prawdziwy pomnik naszej przeszłości.

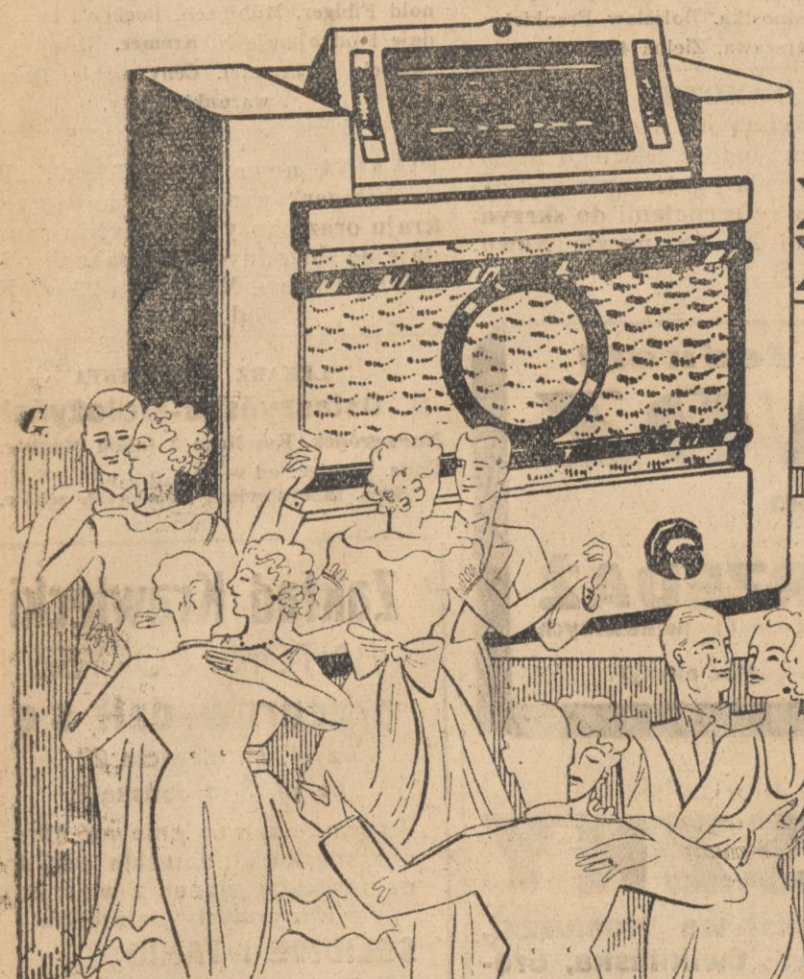
— Pani Valery o Villonie i Verlaine. Wielkie zaciekanie w kołach literackich Paryża wzbudził ostatnio zapowiedziany odczyt znakomitego autora Pawła Valery o dwóch „niegrzecznych chłopcach” francuskiej literatury — Villonie i Verlaine. Valery przedstawił biografię obu poetów w prosty i ujmujący sposób: obaj nie odznaczali się nigdy moralnością ani poczuciem społecznym. Przypomniał to zebranym zda nie Gide’a, że dobrzy miłośnicy pisze się kłopotliwą literaturę. Publiczność przyjęła podobno wynurzenie Pawła Valery z widoczną rezerwą.

— Czy Cecile Sorel będzie Katarzyną II-gą? Maurice Rostand napisał sztukę o Katarzynie II-giej, z myślą o Cecile Sorel jako wykonawczyni roli tytułowej. Znako mita artystka, (która niedawno oglądała Warszawa jako „Dama kameliowa, Celine ne i w kilku innych sztukach) — przeczytała utwór Rostanda z zainteresowaniem. Miała tylko jedno zastrzeżenie: sztuka rozgrywa się u schyłku panowania słynnej królowej, gdy nie była już pierwszej młodości. Tymczasem pani Sorel, która przeżyła niedawno gruntowną operację kosmetyczną uważa się za kobietę młodą i chciałaby też swoją „młodość” wygrywać na scenie. Zaproponowała zatem kompromis: będzie grała Katarzynę, ale pod warunkiem, że autor doda rodzaj prologu z okresu młodości Imperatorowej.

— „Owszem, mógłbym to zrobić” odpowiedział autor z uśmiechem nieco za słodkim. „Ale kto w takim razie grałby ową Katarzynę z prologu?”

Cecile Sorel obraziła się śmiertelnie. Ale wystarczająco wiadomo, że Rostand zaproponował rolę innej aktorce, by wielka Cel mena objawiła z powrotem gotowość objęcia odrzuconej roli. Cały Paryż teatralny bawi się tą sprawą.

(„Czas”).



Super 695

O WYPOSAŻENIU DOTYCHCZAS
NIESPOTYKANYM

WSKAŹNIK
DOSTROJENIA

PEŁNY ZASIĘG
ŚWIATOWY

REGULOWANA
SELEKTYWNOŚĆ

PRZELĄCZNIK
MOWA-MUZYKA

POCHYŁA
SKALA

CICHE
STROJENIE

STEREOPONICZNE
ODTWARZANIE

AUTOKOMPENSA-
CJA AKUSTYCZNA

PHILIPS

ESBROK
radiolub

Mickiewicza 23.

RADIO WILNO.

NIEDZIELA, dn. 31 stycznia 1937 r.

8.00 — Sygnał czasu i kolenda.
8.03 — Audycja dla wsi.
8.18 — St. Moniuszko — Modlitwa z op. Halka.
8.27 — Rozm. rolnicze dla Ziemi Pt.-Wsch.
8.35 — Utwory St. Moniuszki.
8.45 — Program dzienny.
8.50 — Dziennik por.
9.00 — Transm. ze Środy (nabożeństwo).
11.15 — Słynni śpiewacy.
11.57 — Sygnał czasu.
12.03 — Poranek muzyczny z Wilna. Orkiestra pod dyr. Cz. Lewickiego i Al. Brachocki fortepian.
13.00 — Życie kulturalne.
13.12 — D. c. koncertu.
14.00 — Transmisja z meczu hokejowego pomiędzy AZS Warszawa — Ognisko KPW Wilno.
14.15 — Piosenki średniej ziemi.
14.30 — Orkiestra „Almar i Otten” z udu. 2-ch fort.
15.10 — Ludowe piosenki ziemi zlotowskiej.
15.30 — Audycja dla wsi.
16.00 — Koncert reklamowy.
16.05 — Audycja dla świetlic.
16.17 — Marsze szesnastu wieków.
16.20 — Strzał na pokładzie — słuchowisko P. Hansena.
17.00 — Podwieczorek przy mikrofonie.
17.55 — Pogadanka.
18.00 — D. c. podwieczorku.
19.00 — Listy do laureatów i od laureatów.
19.15 — Program na jutro.
19.20 — Płyty dla wsi.
19.42 — Jesteśmy jednej krwi — słuch. H. Hertz.
19.50 — Koncert życzeń.
20.20 — Wiadomości sportowe.
20.40 — Przegląd polityczny.
20.50 — Dziennik wiecz.
21.00 — Wesola lwowska fala.
21.30 — Recital śpiewaczy Mariny Karklins.
22.00 — Melodie z filmów dźwiękowych.
22.30 — Nowości taneczne.
22.55 — 23.00 — Ostatnie wiad.

PONIEDZIAŁEK, dnia 1 lutego 1937 r.

6.30 — Pieśń por.
6.33 — Gimnastyka.
6.50 — Muzyka.
7.15 — Dziennik por.
7.25 — Program dz.
7.30 — Informacje.
7.35 — Koncert muzyki por.
8.00 — Audycja dla szkół.
8.10 — 11.30 — Przerwa.
11.30 — Audycja szkolna — Imieniny Pana Prezydenta.
11.57 — Sygnał czasu.
12.03 — Koncert.
12.40 — Dziennik poł.
12.50 — Wskazówki dla młodych matek.
13.00 — Muzyka operowa.
14.00 — 15.00 — Przerwa.
15.00 — Wiad. gospod.
15.15 — Koncert rekl.
15.25 — Życie kulturalne.
15.30 — Odcinek przyz.
15.40 — Program na jutro.
15.45 — Muzyka z płyt.
15.50 — Pochwała próżniactwa — wygł. B. Jasnowski.
16.00 — Nowe płyty muzyki lekkiej.
16.15 — Skrzynka jęz.
16.30 — Chór Wschłera.
17.00 — O działalności naukowej P. Pres.
17.15 — Koncert solistów.
17.50 — Sześć kół, pog.
18.00 — Pogadanka.
18.10 — Sezon zimowy kajakowca.
18.20 — Z Polesia — pog. Zofii Kulus Łąkowski.
18.30 — Wędrowni marynarze.
18.50 — Parcelacja, a drobna gosp. pog.
19.00 — Audycja żołnierska.
19.30 — Muzyka lekka.
20.15 — Mazurki fortepianowe.
20.45 — Dziennik wiecz.
20.55 — Pogadanka.
21.00 — „Podziemia weneckie” Zygmunta Krasńskiego, w oprac. prof. Konrada Górskiego.
21.30 — Jedziemy kułkiem.
22.00 — Koncert symf.
22.55 — Ostatnie wiadomości.
22.58 — Kom. sportowy ze Lwowa.
23.00 — 23.30 — Tożczymy.

Odmrożenie

Oryginalna maść (z kogutkiem)

„MROZOL”
leczy i goi rany powstałe od odmrożeń. Sprzedają apteki i skł. apteczne

Wykolejenie 2 wagonów w Oszmianie

W dniu 30 bm. o godz. 2 podczas manewrowania pociągu na stacji kolejowej w Oszmianie wykoleiły się dwa wagony, a dwa zostały uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było.

Zamarznięcie

W dniu 23 bm. w miasteczku Twietu, pow. wolińskiego odnaleziono zwłoki Marcinkiewicza Józefa umyślnie wo upośledzonego, mieszk. tegoż miasteczka, który będąc lekko ubrany wyszedł z domu.

Upośledzenie Ziemi Wschodnich również w dziedzinie pomocy lekarskiej

Województwo nowogrodzkie łącznie z prywatnymi lecznicami posiada 17 szpitali o 617 łóżkach. Jedno łóżko więc przypada na 1400 osób, gdy tymczasem w całej Polsce jedno łóżko przypada na 470 osób. Ale nietylko brak szpitali, lecz i pomocy lekarskiej odczuwa województwo nowogrodzkie.

Żywych dzieci rodzi się w województwie nowogrodzkim rocznie 32 tys. Jeżeli zważy się, że na terenie województwa jest zaledwie 162 położne, to na jedną wypadła 200 żywych noworodków. Dla całej Polski na jedną położną przypada 92 żywych noworodków rocznie.

Błyskawiczna orientacja uratowała od śmierci

Wczoraj po zakończeniu strajku w fabryce dyktów w pierwszym dniu pracy niemal nie wydarzył się tragiczny wypadek. Jeden z robotników kręcąc się koło maszyn, poczuł nagłe, że coś go chwyciło za marynarkę. Nie oglądając się nawet, błyskawicznie zorientował się w sytuacji i jednym ruchem zerwał z plec marynarkę.

Dopiero wówczas zobaczył, że ubranie dostało się w tryby maszyny. Gdyby się spóźnił chociaż o sekundę, nie uniknąłby strasznej śmierci. Obecna przy tej scenie robotnica Sora Arwanold (Ponarska 43) dostała szalu nowego. Maszyna jej udzieliła pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe. (e)

Trzej bandyci „zarabiali” na jedną

Pisaliśmy już o zlikwidowaniu bandy, która w obrębie gminy turkowskiej dokonała niejednego napadu rabunkowego na trakcie osławskim. Ostatnio ofiarami tej bandy padli Józef Brzozowski, któremu zabrano 80 zł. Stanisław Kućko, któremu odebrano 10 zł. gołki i towary spożywcze oraz Gitta Bekiełowa. Obecnie wyszły na jaw ciekawe szczegóły o tej bandzie. Składała się ona z trzech młodzieńców, których wiek nie przekraczał 20 lat: Aleksandra Andrzejewskiego, Stanisława Cerynowicza i Aleksandra Jaskiewiczza. Na rabunek wychodzili wszyscy trzej razem. Miejsce ich operacji był trakt osławski. Na trzech mieli jedną „obrzeczkę”.

Napadali na samotnych przechodniów albo furmanki, ogarniali je i natychmiast rozbiegali się w różnych kierunkach. Spotkali się dopiero nazajutrz o świcie w kołonie Ziemi, w chałupie wdowy Tekli Dąbrowskiej, gdzie się mieściła składnica łupów. Tam się dzielono niemi i albo spieniano własnoręcznie albo polecano do Dąbrowskiej. Charakterystyczne jest, że Dąbrowska była „przyjaciółką” wszystkich trzech opryszków za ogólną zgodą przyczem bandyci sami przestrzegali „prawidła” kolejności: Rabunek był jedynym utrzymaniem bandy, a zwłaszcza Dąbrowskiej, na którą trzej kochankowie w ten sposób zarabiali. Całą bandę osadzono w więzieniu na Łańskach. (e)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCĘ. — Dzisiaj w niedzielę, na popołudniowym przedstawieniu o godz. 4.15 po cenach propagandowych „Tempo 120”. — Wieczorem o godz. 8.15 powtórzenie współczesnej sztuki znakomitego autora Wł. Fodora p. t. „Tajemnica Lekarska”. — „Zołnierze Królowej Madagaskaru” — komedia St. Dobrzańskiego z występem znakomitej artystki Nany Młodziejewskiej. Szczurkiewiczowej zostanie powtórzona we wtorek na popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” — TYDZIEŃ PROPAGANDY TEATRU. Dziś Teatr „Lutnia” czynny będzie trzykrotnie. O godz. 4 z występem Zofii Lubickówny grana będzie świetna komedia muzyczna „Calus i nie więcej”. O godz. 8.15 ciesząc się niesłabnącym powodzeniem „Przygoda w Grand-Hotelu”. — Ostatni występ Baletu Wiedeńskiego. Dziś o godz. 10.45 w słynny balet wiedeński wystąpi po raz drugi i ostatni, Tournée tego światowej sławy zespołu baletowego wszędzie spotyka się z entuzjastycznym przyjęciem.

— **WIECZÓR JANA STRAUSSA.** — Wśród Jan Strauss znakomity kompozytor i dyrygent wiedeński poprowadzi orkiestrę symfoniczną, która odegra słynne strausowskie walece i utwory muzyczne.

— **JASEŁKA LUDOWE — MISTERIUM W SALI ŚNIADECKICH.** Instytut Caritas wystawia z Salii Śniadeckich USB w poniedziałek 1 i na Matkę Boską Gromniczną 2 lutego Jasełka Bożego Narodzenia. Początek o godz. 7 (19) wiecz.

Jasełka te będą tym ciekawsze, że została ja wzbogacone współudziałem szkoły tańca klasycznego p. L. Sawiny Dolskiej przez wykonanie szeregu tańców ludowych i klasycznych przez zespół szkolny. Bilety wcześniej do nabycia w Instytucie CARITAS, Wilno Zamkowa 8. Dochód na poczet zimową dla najbiedniejszych.

TEATR „NOWOŚCI”

Dziś, w niedzielę 31 stycznia ostatni dzień programu rewiowego p. t. „Jego Królewską Mość”. Dziś trzy przedstawienia o godz. 4, 6.30 i 9.15. Sala dobrze ogrzana.

Rutynowany MUZYKI
udziela lekcji GRY NA FORTEPIANIE
— Ceny przystępne. —
ul. Tyszkiewicza 3, tel. 4-1 pp.

NOWOGRODZKA

— **ZWIĄZEK DROBNYCH ROLN. ZAWIESZONY.** Jak się dowiadujemy, Związek Drobnych Rolników powiatu nowogrodzkiego został przez starostę powiatowego zawieszony. Związek ten pozostający pod kierownictwem p. Jana Michalskiego, de legata Związku na woj. nowogrodzkie zdołał w stosunkowo krótkim czasie znacznie się rozwinąć. P. Michalski wniósł do urzędu wojew. odwołanie.

— **POCIĄG SPÓŹNIŁ SIĘ O PÓŁTorej GODZINY.** 29 bm pociąg kołki wąskotorowej przybył z Nowo Jeleni (od wileńskiego porannego pociągu) z półtora godzinnym opóźnieniem, bo dopiero o godz. 13.30.

— **ZJAZD LEŚNIKÓW.** W dn. 12 i 13 lutego odbędzie się w Nowogrodzie doroczny zjazd właścicieli lasów i leśników pracujących w lasach prywatnych na obszarze wojew. nowogrodzkiego.

W dniu 12 lutego w lokalu Ogniska odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie nowogrodzkiego oddziału Polskiego T-wa Leśnego.

— **„TŁUSTY CZWARTEK.”** Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowogrodzie urządzi w dniu 4 lutego „Tłusty Czwartek” w salo nacz. „Ogniska”. Początek zabawy o godz. 20.

BARANOWICKA

— **Dr. KRAUSS B. DYREKTOR SZPITALA OPUSCIŁ BARANOWICZ.** W tych dniach dr. Krauss był dyrektorem szpitala międzykomunalnego w Baranowiczach opuścił nasze miasto.

— **SILNE MROZY PRZYCZYNA POŻARU.** 27 stycznia o godz. 18 we wsi Kołpnieca — Wielka wskutek wadliwej konstrukcji komina powstał pożar powodując straty około 1.500 zł. Poszkodowana Dziadowicz Barbara pozostała bez środków do życia i dachu nad głową.

We wsi Solipienie, gm. krzywoszyńskiej Sielmanowicz Antoni chcąc ogrzać spichrz zamroził tam garnek z żarzącymi się węglami i postawił go blisko ściany, a sam poszedł. Powstał pożar powodując straty przeszło 500 zł.

W czasie akcji ratunkowej Sielmanowicz doznał poparzenia rąk.

Na wileńskim bruku

POZAR.

W skutek wadliwej budowy komina wczoraj zapalił się sufit w mieszkaniu Stefana Borkiewiczowej (Antokolska 18). Straż ogólnowa pożar ugasiła. (e)

ZATRZYMANIE ZŁODZIEJKI.

Wczoraj na ulicy funkcjonariusze policyjny zatrzymali zawodową złodziejkę Józefę Stankiewiczową (Dynecka 20). W worku, który niosła, znaleziono podczas rewizji 4 derki kolorowe. Stankiewiczowa nie potrafiła wytłumaczyć, skąd je wzięła. (e)

PRZEZ OKNO Z KINA.

Onegdaj w kinie „Casino” portier kina Stefan Bielów wyprowadził jakiegoś osobnika, przysłapanego bez bileta. Podczas wyprawy prowadzącej przysłapanego nagle szarpnął się, wybił okno i uciekł przez nie, narażając kino na straty. (e)

MOTOCYKL PRZEWROCIL WÓZ.

Na ul. Kalwaryjskiej motocykl wojskowy przewrócił wóz chłopski, należący do Mariana Michalkiewiczówny ze wsi Niestaszyn gminy mejszagolskiej. Michalkiewiczówna została lekko poturbowana. (e)

ZEBRANIA I ODCZYT.

— **„PROBLEM MELIORACJI POLESIA.”** Związek Zawodowy Rolników z wyższym wykształceniem w Wilnie komunikuje, że we czwartek, dnia 4 lutego br. o godz. 19 odbędzie się w sali Zakładu Ekonomii Rolniczej USB. (ul. Uniwersytecka 3) zebranie dyskusyjne. Związek, na którym J. M. Pan Rektor prof. dr. W. Told Staniewicz wygłosi referat na temat „Problem melioracji Polesia”.

Zaproszenia uzyskać można osobiście w Zakładzie Ekonomii Rolniczej USB, lub zamawiać telefonicznie (tel. 14-10 i 6-79).

— **ZARZĄD CENTRALNY POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ Z. W.** zwołuje na 14 lutego na godz. 10 do Sali Stowarzyszenia Techników Polskich ul. Wileńska 33 Doroczne Walne Zebranie, na które zaprasza Członków T-wa oraz jego przyjaciół i sympatyków.

ZABAWY

— **CZARNA KAWA PRZY MIKROFONIE** 2-go lutego w salach hotelu George’a na wzór podwieczorków w warszawskim Bristolu odbędzie się I-sza w Wilnie „Kawa przy Mikrofonie”. Produkcje artystyczne nadawane będą na całą Polskę. Wstęp razem z konsumpcją 3 zł. Zaproszenia otrzymać można w cukierniach Rudnickiego i Czerwonego Sztralla.

— **CZWARTEK HISTORYKÓW.** Koło Historyków studentów USB urządzi dnia 4 lutego w salach Ogniska Akademickiego przy ul. Wielkiej Nr. 24 „Tłusty Czwartek”. Karawał kończy się szybko, pamiętajcie „Tłusty Czwartek” Historyków. — **MŁODZIEŻ Z DALEKIEGO Wschodu** urządzi dn. 1. II. 1937 r. w sali Zw. Of. Rez. (Orzeszkowej 11) DANCING z udziałem gości japońskich. Egzotyczne dekoracje, niespodzianki.

— **DANCING KOLA ROLNIKÓW** Stud. USB. — odbędzie się dnia 1 lutego 1937 w sali Stowarzyszenia Techników Polskich, ul. Wileńska 33. Początek o godz. 21. Wstęp: zł. 1.99; akad. 1.49 zł.

— **ZAPRASZAMY NA WIELKĄ ZABAWĘ TANECZNĄ** w dniu 1 lutego r. b. o godz. 20 w salach Święticy Pocztowego P. W. ul. Św. Józefa 1, przy dźwiękach orkiestry doborowej, urządzanej przez Komitet Rodz. szkoły ur. 24 im. Adama Mickiewicza. Bufet na miejscu — strój dowolny. Całkowity dochód przeznaczony na pomoc zimową dla niezdolnych uczniów szkoły.

— **WKS. „ŚMIGŁY” ORGANIZUJE ZABAWĘ PIŁKARSKĄ** w dniu 1 lutego w Salach Reprerentacyjnej Kasyna Garnizonowego Podoficerów Zawodow. Wilna, Mickiewicza 11, przy łaskawym współudziale artystów teatru „Nowości”. — **Stroje dowolne.** Początek o godz. 21. Wstęp 2 zł. dla członków WKS. Śmigły 1.50.

— **WKS. „ŚMIGŁY” ORGANIZUJE ZABAWĘ PIŁKARSKĄ** w dniu 1 lutego w Salach Reprerentacyjnej Kasyna Garnizonowego Podoficerów Zawodow. Wilna, Mickiewicza 11, przy łaskawym współudziale artystów teatru „Nowości”. — **Stroje dowolne.** Początek o godz. 21. Wstęp 2 zł. dla członków WKS. Śmigły 1.50.

— **WKS. „ŚMIGŁY” ORGANIZUJE ZABAWĘ PIŁKARSKĄ** w dniu 1 lutego w Salach Reprerentacyjnej Kasyna Garnizonowego Podoficerów Zawodow. Wilna, Mickiewicza 11, przy łaskawym współudziale artystów teatru „Nowości”. — **Stroje dowolne.** Początek o godz. 21. Wstęp 2 zł. dla członków WKS. Śmigły 1.50.

Polecam się łaskawej uwadze Szanownej Klienteli — **Grzegorz Kuczerenko**

ul. Kalwaryjskiej 3, tel. 4-1 pp.

STYCZEŃ
31
Niedziela

Dziś Piora N. W., Marcell
Jutro Ignacego, Bryldy

Wschód słońca — g. 7 m. 16
Zachód słońca — g. 3 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B.
w Wilnie z dnia 30.1.1937 roku.

Ciśnienie 769
Temp. średnia — 20
Temp. najw. — 19
Temp. najn. — 22
Opad —
Wiatr: poł.-wsch.
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: chmurno, silny wiatr

WILEŃSKA

**KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
W WILNIE**

Aparatemy, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges’a: Biszewski Józef z Lidy; br. Tyszkiewicz Zdzisław z Obelina; Solohub Apoloniusz z Warszawy; prof. Ku na Henryk z Warszawy; Bochwiec Roman; prof. Leyko Emil z Warszawy; sędzia Ciechanowski Włodzimierz z Warszawy; Mar licz Izabela z Poznania.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

OSOBISTE

— **KIEROWNIK WILEŃSKIEGO ODDZIAŁU BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO** dyr. Ludwik Szwycowski z dniem 1-go lutego br. udaje się na 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować dyrektora Banku będzie wicedyrektor Pakosz.

PRASOWA

— **„PRZEGLĄD WILEŃSKI”** ukazał się wczoraj po prawie rocznej przerwie. Pismo to nie wychodziło przez tak długi okres z powodu choroby wydawcy i redaktora p. Ludwika Abramowicza.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **WOJEWÓDZA WILEŃSKI U. DZIELIŁ** pozwolenia na ustanowienie i używanie odznak i mundurów następującym korporacjom akademickim: K. Filomatii, K. Batorii i K. Kuthenii Wilnensis.

Z POCZTY.

— **PRZYSPIESZENIE DORECZNYCH LISTÓW.** Poczta wileńska dąży obecnie do usprawnienia doręczania listów szczególnie adersatom, zamieszkanym na przedmieściach. W tym celu od kilku dni listonosze są odwożeni samochodami do swoich rejonów. Próby dały dobre wyniki.

Uwaga! W dniu 24 stycznia 1937 r. zgubiono **kołnierz damski** (srebrny lis) na odcinku Resursa Polska — Warszawa. Uprasza się uczciwego znalazcę o odniesienie za wynagrodzeniem: Lida, ul. Suwalska 21, Węgrzynowiczowa

UWAGA! Znana Szanownej Publiczności na terenie Baranowicz księgarnia skład papieru „POMOC SZKOLNA” przy ul. Szeptyckiego 49, została przemianowana z dniem 1.1. 1937 r. na

papier i galanteria — Grzegorz Kuczerenko

W znacznie rozszerzonym lokalu wprowadzono **dział galanterijno-perfumeryjny**, otwarcie którego nastąpiło dnia 20 stycznia 1937 r.

Polecam w wielkim wyborze: konfekcje damską i męską, ponczozy, skarpety, rękawiczki, szlafroki, cerata stołowa, swetry, pullovery i wszystkie artykuły wchodzące w zakres galanterii. Z dużej perfumeryjnej — perfumy, wody kolońskiej, pudry, mydła toaletowe oraz przybory i artykuły do gołen. **Najtańsze źródło zakupu.**

Polecam się łaskawej uwadze Szanownej Klienteli — **Grzegorz Kuczerenko**

CASINO
DZIŚ ostatni dzień **Joan Crawford** w filmie **TYLKO RAZ KOCHAŁA**. Początek o 2-ej. Sala dobrze ogrzana.
Jutro premiera! Czarodziejski film, stworzony tańcem, muzyką i dowcipem
PANOWIE W CYLINDRACH
W rolach głównych: **Ginger ROGERS i Fred ASTAIRE**



DZIŚ początek seansów o godz. 12-ej
Nowe postacie w polskiej kinematografii!
Po raz pierwszy na ekranie **NASI** najmlsi radio-gwiazdorzcy

SZCZEPKO i TONIO

w pełnej humoru i życia komedii muzycznej
„Będzie lepiej”
Nad program: Cud. dodatek pt. „Opowieść zimowa” i aktualia
Początek: **punktualnie: 12—2—4—6—8—10.15**. Sala dobrze ogrzana



Sklep Sukna, Welen i Jedwabi CALEL NOZ

Wilno, Niemiecka 19, tel. 890
zawiadamia, że 3-go lutego b. r. rozpoczyna
TANIA PRZEDSEZONOWA SPRZEDAŻ
TOWARÓW WYSORTOWANYCH I RZĄDKICH, oraz kuponów najnowszych
wyróbów i deseni 1937 r.
Cena Najniższa! Moc okazji!

Kino **MARS**
Ostrowska 5

Dziś premiera. Potężny film polski
STRASZNY DWÓR
W-g opery **Stanisława Moniuszki**.
W rolach głównych: **Cwiklińska, Grossówna, Conti, Orwid, Selański** i in.
Nad program: **Dodatek kolorowy i aktualia**.
Początek o godz. 2-ej. Sala dobrze ogrzana

PIANINA i FORTEPIANY z długoletnią gwarancją, nowe i okazjone: **Blüthner, Arnold Fibiger, Mühlbach, Becker** i in. Sprzedaje i oddaje w użyciu **N. Kremer, Niemiecka 19** (wejście w bramie). Ceny niskie. Dogodne warunki spłaty.

PIANINA mowe „T. Betting”, „K. i A. Fibiger” uznane za najlepsze w kraju oraz okazjone krzyżowe sprzedaje na dogodnych warunkach od zł. 650 H. **Abelow, Niemiecka 22** (wejście od ulicy).

LEKARZ - DENTYSTA
A. Ostaszyńska-Wołoszyńska
Nowogródka, Kroleicka 3 (obok Magistratu)
Godz. przyjęć: od 9—2 p. p. i od 4—8 wiecz.
Spec. laboratorium sztucznych zębów.

Zakład Krawiecki ANTONI ŁOTYSZ

przeprowadził się
z ul. Mickiewicza 22
na ul. Ś-to Jańską 1.
Przyjmuję zamówienia na ubrania męskie i damskie według najnowszych modeli z własnych i powierzonych materiałów
SOLIDNIE i TANIO
Wykonanie bezkonkurencyjne
Telefon 23-48



DOKTOR
Zeldowicz
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—11 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 12—2 i 4—7 wiecz. ul. Wileńska 26 m. 3, tel. 2-77.

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczukowa
Ordynator szp. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne, kobiece
Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8—1 i od 3—8.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
Choroby skórne, weneryczne, kobiece
przyjmuje 8—9, 12—1 i 4—7
Zamkowa 3—9

DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wileńska 21, tel. 921. Przyjmuje od 9—1 i 3—8.

DOKTOR
ZAURMAN
Choroby weneryczne, skór. i moczopłciowe. Szopna 3, tel. 20-76. Przyjmuje 12—2 i 4—8.

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Selskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sąd).

POKÓJ
ze wszelkimi wygodami — Ignacego 5 m. 5 od g. 3 do 5-ej.

Domy
do sprzedania na rozbiórke, ul. Piłki 23—4 (Antokoi)

Przyjmujące
z całodziennym utrzymaniem. Troskliwa opieka. Na żądanie francuski i niemiecki. Warunki ul. Królewska 9 m. 9 od 10—11 r. i od 5—6 p. p. W dni świąteczne od 2—4 po pol.

HELIOS
Dziś początek seansów o g. 2-ej
Operetka filmowa, która święci triumfy w całej Polsce
PANI MINISTER TANCZY
z polską **Mac Donald**
Tolą Mankiewiczówną
i najpopularniejszym amantem **A. ZABZYŃSKIM**
Niewidziana w filmie polskim wystawa. — Rewia toalet.
Urok niezapomnianych melodji.
Nad program: **Atrakcja kolorowa i aktualia**. Sala ogrzana

POLSKIE KINO Po raz 1-szy w Wilnie. Święto humoru, śpiewu i tańca w filmie
SWIATOWID „KOCHANY ŁOBUZ”
W roli tytuł. najściselszy łziptot ekranu dawno niewidziana **Anny Ondra**. Sala dobrze ogrzana
Teatr Art. Lit. **Nowości** Ludwisarska 4
Dziś wykwintna satyra rewijowa, spreprowana z przebojowych melodji, wesolych sketchów: bezstraszkiego humoru, tężca i nastrojowości p. l. **Jego Królewska Mość**. Świeżo wykonane atrakcyjne zespoły. Wesołe i mity śmiechu, czar tańca i radości. „Winobranie” — piękne obrazy historyczne. Wspaniała wystawa. Szczegóły w sżiszcz. Sala dobrze ogrzana. Sensacja. Tylko w b. programie występy funomali, manipulatora-iluzjonisty prof. Mełista. Uwaga: Ceny nie podwyższone
JUTRO sensacyjna, arcywesoła plotka karnawałowa „WILNO POD GAZEM”

OGNIKO Dziś najpotężniejszy film afrykański pt.
BABOONA
Zrealizowany przez **Maritona i Osę Johnsonów**. — Pierwsze i jedyne zdjęcie dzikowe z dzungli afrykańskiej i krain, których nie tknęła dotychczas stopa białego człowieka. Sfilmowane z semolotów.
Nad program: **Uroczystość dodatk.** Początek seans. o 4-ej, w środę i św. o 2-ej.

Obwieszczenie
Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje do wiadomości, że z dniem 1 lutego 1937 roku nakazy płatności na składki ubezpieczeniowe będą dozwolone pracodawcom samodzielnym na terenie m. Wilna przez specjalnych gości, rozpatrzone w odpowiednim zażądaniu.
Zaznacza się przy tym, że goście ci nie są uprawnieni ani do inkasowania składek ani też do przyjmowania jakichkolwiek wpłat.
Natomiast do inkasowania składek są uprawnieni następujący inkasenci: na terenie m. Wilna:
1) Wodzyński Aleksander,
2) Weryk Piotr,
3) Ostrowski Mieczysław,
4) Alchimowicz Stefan,
5) Górski Stefan,
6) Szematowicz Konstanty,
7) Perkowski Mikołaj,
8) Tuczyski Józef,
9) Pugaczewski Jan,
10) Massalski Ludwik,
na terenie powiatów:
11) Baranowski Wiktor, pow. wil.-trocki,
12) Turnowski Adam, pow. wil.-trocki,
13) Czajkowski Władysław, pow. święciański,
14) Smilgin Feliks, pow. święciański i brasławski,
15) Bohuszewski Borys, pow. brasławski,
16) Soroko Józef, pow. dziśnieński,
17) Sisko Jan, pow. oszmiański i wilejski.
Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie przy pomina płatnikom, że inkasenci są upoważnieni tylko do inkasowania należności za na tychmiastowym wydaniem pokwitowania z kwitowania, załączającego przez Ubezpieczalnię Społeczna, bez prawa udzielania rozterminowań i odroczeń.
W końcu nadmieniamy, że inkasenci są zaopatrzeni w legitymacje urzędowe, które na żądanie płatników winni okazywać wraz z dowodem osobistym.
A. Galiński,
Dyrektor Ub. Sp. w Wilnie.

Obwieszczenie
G LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.
Komornik Sądu Grodzkiego w Postawach Stanisław Widawski mający kancelarię w Postawach ul. Pierackiego Nr. 22 na podstawie art. 676 i 679 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 lutego 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Postawach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Arona Garberowicza nieruchomości niehipotecznej, składającej się z placu ziemi przestrzeni 1540 mtr. kw. i zabudowań w m.ku Postawach obok Dworca Kolejowego.
Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 9000, cena zaś wywołania wynosi zł. 6750.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 900.
Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giel dowej.
Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym pu blicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.
W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Postawach.
Dnia 18 stycznia 1937 r.
Komornik (WIDAWSKI)

Ostrzeżenie
Wobec użycia się na rynku różnych herbat firmowych w opakowaniu dekorem ludzko podobnym do naszego (i również zielonego koloru) prosimy uprzedzić, dla uniknięcia pomyłki, zwracać baczną uwagę przy kupowaniu naszej herbaty na napis
„KIACHTA” — Róża Cesarska
Tow. „KIACHTA” — Warszawa

Nowootworzona firma chrześcijańska
Tkaniny Fabryk Polskich JAN KOZIARA i S-ka
Wilno, ul. Wielka 50
poleca w dużym wyborze materiały jedwabne, wełniane, płótna pościelowe, fartuchowe i bieleżniane, obrusy, narzuty i inne.
— Ceny konkurencyjne. —

CO ZROBIĆ?
aby odebrać wszystkie stacje nadawcze i to czysto?
???
JAK WIEM!
kupić radioaparat tylko **KOSMOS**
demonstracja i sprzedaż ratalna **RADIO-MOTOR**
WILNO WIELKA 10. TEL. 24-01.

Sportowiec
winien być przez cały rok „w formie”. Zimą trudniej jest utrzymać sprawność fizyczną organizmu, gdyż odczuwa się brak życiodajnych promieni słonecznych. Łatwo temu zaradzić, przyjmując codziennie **Norweski Tran Lecznicy**. Obfituje on w witaminę A i D i wydatnie wzmacnia organizm.

NORWESKI TRAN LECZNICY
słynny na całym świecie.
PRZY HEMOROIDACH
Leczenie bez operacji. **VARICOL** CASEKNEGO.

PRZEDSTAWICIELSTWA
na Warszawę (powiat) poszukuje odpowiednią jednostkę. Bolesław Frenkiel
Warszawa, Zielna 4/5a.
OSOBA SAMOTNA w średnim wieku potrzebna na wieś do chorej, pożądana znajomość lekkiego masażu, trochę szycia i gotowania dla chorej. Oferty z referencjami do skrzynki pocztowej Nr. 18, poczta Nowogródka, dla S. N.

Obwieszczenie
O LICYTACJI
Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępow. egzek. władz skarbowych (Dz. URP. Nr. 62, poz. 580) 1 Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w lutym 1937 r. w dniach 5, 9, 12, 16, 19, 23, 26 o godzinie 10 w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22 odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa o raz innych wierzycieli.
Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dn. licytacji między godz. 9 i 10-łą.
Za zgodność
Kierownik Kancelarii (—) ST. DYBOWSKI
Za Naczelnika Urzędu (—) JACEK MERTA
Podreferendarz

BIBLIOTEKA
A. G. Syrkińska—Wielka 14
Nowości, literatura szkolna.
Książki polskie, rosyjskie, niemieckie, francuskie, angielskie.

UPORCZYWE BOLE GŁOWY MIGRENE NERWOBÓLE
Kowalska
DŁA DOROSŁYCH

Service des Instituts de Beauté „RAVIS” PARIS-VARSOVIE
Zawładania W.P. 3 i 4 lutego r. b.
Celina Sandler
b. wieloletni prof. L'université de Beauté w Paryżu będzie udzielać **porad kosmetycznych zupełnie bezpłatnie** w **Lidzie w Grand-Hotelu** w godzinach 10—2 i 4—7

Gabinet Lek. - Dentystyczny LEKARZY DENTYSTÓW M. M. DWORECKICH
został przeniesiony na ul. Suwalską 19 tel. 176 (okok cukierki Ameryka). Przy gabinecie prac. zębów sztucznych

Okazja
Polwark 35 dziesięcin z zabudowaniami nad rzeką Isą, 10 km. od stacji na drodze Stonim — Baranowice, do sprzedania.
Wiadomość. Baranowice — hotel Euro pejski Rydzewski.

ZAKŁADY GRAFICZNE ZNICZ
Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 340
Wykonują wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa i introligatorstwa
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA — Konto P.K.O. Nr. 700.312
Główna — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 340. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Odbiorcy: Nowogródka, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowice, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Klech, Nieśwież, Stonim, Szczuczyn, Stojpc, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: a odno-
szeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-ciołamowy, za tekstem 12-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubryk „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

